Cena numeru 3 zł.

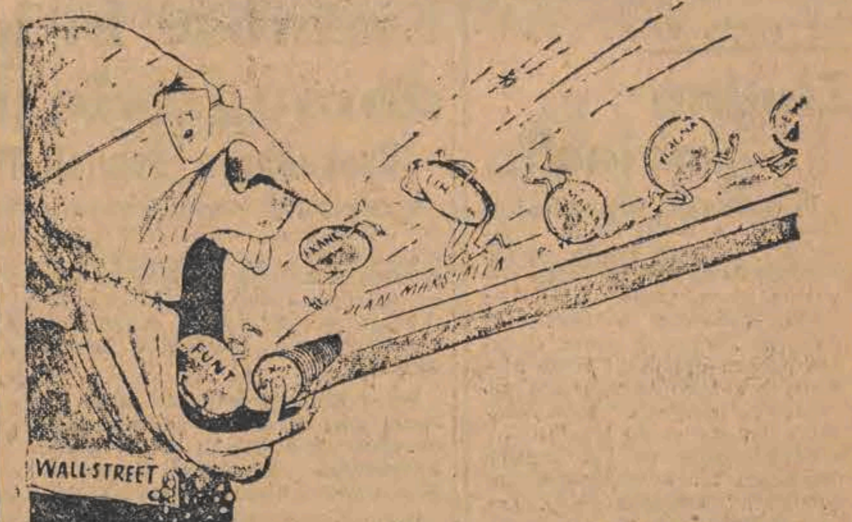
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 279 (1204)

Mechanizacja dewaluacji



(Rys. Kukryniksy).

Uchwała Rady Ministrów

Czas środkowo europejski obowiązywać będzie cały rok

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. weszła w życie uchwała Rady Ministrów, ustalająca, że na całym obszarze państwa stosuje się czas środkowo - europejski bez zmian w ciągu roku. Na podstawie tej uchwały, w przyszłości nie będzie wprowadzany — jak dotychczas — czas letni i zimowy. Czas środkowo-europejski, obowiązujący obecnie stosowany będzie również i latem, zmiana wprowadzona od 2 bm. jest ostatnia.

Przemysł maszyn rolniczych wykonał plan wrześniowy w 113,5 procentach

WARSZAWA (PAP) — Przemysł Maszyn i Narzędzi Rolniczych wykonał plan produkcyjny za wrzesień br. w 113,5 proc.

Fabryki tego przemysłu wyprodukowały w tym okresie 29.689 sztuk maszyn rolniczych, w tym 3.859 pługów, 552 młocarnie, ponad 1.200 sieczkarni, 540 siewników, 150 kopaczek, ponad 15 tys. bron i wiele innych.

Na 14 dni przed terminem ukończono budowę wejścia do portu w Gdyni

WARSZAWA (PAP) — Minister Żeglugi Adam Rapacki przyjął delegację pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku. Delegacja złożyła ministrowi meldunek o przebiegu robót przeprowadzanych przy budowie wejścia północnego do portu w Gdyni, które oddane zostało do użytku w Międzynarodowym Dniu walki o Pokój.

Nowowybudowane wejście północne do portu w Gdyni umożliwi zawijanie do portu nawet największym statkom morskim.

Roboty zakończono o 14 dni wcześniej, dzięki czemu zaoszczędzono kilkanaście milionów złotych.

PREWENTORIUM dla chorych na pylicę otworzył Zw. Zaw. Górników

SZCZAWNICA (PAP). — W dniu 9 bm. odbyło się w Szczawnicy uroczyste **OTWARCIE PIERWSZEGO W POLSCE PREWENTORIUM DLA CHORYCH NA PYLICĘ PŁUC.**

Prewentorium będzie miało za zadanie zapobieganie dalszemu postępowi pylicy płuc u górników dotkniętych tą chorobą oraz stanie się pierwszym w Polsce ośrodkiem badawczym możliwości leczenia pylicy.

Zakład będzie mógł pomieścić 43 chorych, koszty leczenia i zasiłki chorobowe będzie pokrywać Ubezpieczalnia Społeczna, koszty zaś utrzymania i prowadzenia prewentorium związek zawodowy górników.

Kongres Zjednoczeniowy stronnictw ludowych

Prezydium NKW SL omawia pracę organizacyjną i propagandową

WARSZAWA (PAP) — 7 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa SL, **Wincentego Baranowskiego.** W posiedzeniu udział wzięli: prezes Rady Naczelnej — **Władysław Kowalski,** sekretarz generalny — **Antoni Korzycki,** sekretarz **Aleksander Juszkiewicz,** wiceprezesi NKW **Bolesław Podedworny, Piotr Szymanek, Jan Grubecki** i członkowie prezydium: **Jan Dąb-Kocioł, Stefan Dybowski, Stefan Ignar, Aleksander Kaczecha, Ignacy Klimaszewski, Julian Rataj, Jan Szkop** i **Stefan Żmijko.**

Na posiedzeniu przedyskutowano i omówiono przebieg prac zjednoczeniowych o charakterze organizacyjnym i propagandowym.

Omawiając zobowiązania przedkongresowe, podjęte już przez wiele gromad, podkreślono rosnącą z dnia na dzień ilość meldunków, która świadczy o spontaniczności akcji.

Ponadto prezydium NKW SL zatwierdziło składy osobowe SL-owskich wojewódzkich komisji współdziałania SL i PSL, oraz podjęło uchwałę o likwidacji mutacji białostockiego, łódzkiego i wielkopolskiego „Dziennika Ludowego".

Chłopi woj. lubelskiego podejmują zobowiązania na cześć Kongresu

Wśród zobowiązań, powziętych przez chłopów wojew. lubelskiego, uwagę zwraca zobowiązanie chłopów z gminy Cyców. Postanowili oni dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych wykończyć budowę domu na szkołę powszechną we wsi Cyców oraz postawić 2 inne budynki szkolne, dostarczyć 270 ton ziemniaków dla miast w okresie jesieni, zwieźć kamień na budowę drogi bitej, wykonać remont dróg i mostów na terenie gminy, wykopać rowy melioracyjne, założyć 200 nowych głośników radiowych, oraz zebrać z dobrowolnych składek 70 tysięcy złotych na budowę „Domu Chłopa" w Warszawie. Podejmując te zobowiązania chłopi gminy Cyców wezwali do współzawodnictwa w pracach dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia stronnictw ludowych wszystkie gminy w pow. chełmskim.

Woj. kieleckie

Zobowiązania dla uczczenia Zjednoczenia stronnictw ludowych podjęły również wsie w wojew. kieleckim. M. in. chłopi ze wsi Drugnia, pow. Busko uchwalili wspólnie zwieźć materiały budowlane na fundamenty pod budynek szkolny i zwiększyć o 10 procent wydajność z 1 ha w roku gospodarczym 1949-50.

Wieś Brzezie pow. opatowski postanowiła urządzić park, zbudować boisko i drogę z parku do wsi. Podobne zobowiązania podjęli również chłopi ze wsi Rogowo, pow. radomskiego.

Woj. szczecińskie

Chłopi SL-owcy, uczestnicy konferencji gospodarczo - samorządowej w Szczecinie, uchwalili rezolucję, w której postanowili pójść za przykładem gromad: Balkowo z pow. białogardzkiego i Białun z pow. nowogardzkiego.

Przez zwiększony wkład pracy, rolnicy ziemi szczecińskiej postanowili **uzyskać wyższe plony w produkcji rolnej i zwiększyć stan pogłowia zwierząt.** Równocześnie zebrani zapewnili w uchwale, że nadal będą pracowali nad pogłębieniem przyjaźni polsko - radzieckiej w szerokich rzeszach rolników.

Delegacja harcerska u sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego

W tych dniach sekretarz KC PZPR tow. **Roman Zambrowski** przyjął 8-osobową delegację kursu kadrowego Związku Harcerstwa Polskiego z Lewińską i Dewitzową na czele.

W serdecznej rozmowie poruszone zostały zasadnicze problemy organizacji dziecięcej.

Towarzysz Zambrowski podkreślił m. in. **stojące obecnie przed harcerstwem zadanie umasowienia szeregów, właściwy bowiem sens pracy organizacji dziecięcej polega na ogarnięciu jej wpływem jak największej ilości młodzieży miast i wsi.**

Masowa organizacja dziecięca musi posiadać liczną i wyrobioną kadrę instruktorską. Omawiając to zagadnienie towarzysz Zambrowski wskazał na konieczność większego zwrócenia uwagi na pracę harcerską ze strony ZMP. Odcinek dziecięcy powinien stać się zaszczytnym polem działania dla Związku Młodzieży Polskiej, znaczenie pracy wśród dzieci : jej kształcące wartości mobilizować winny do zadań wychowawczych najlepszych aktywistów. Podjęcie tych zadań mieć będzie równocześnie duże znaczenie dla pogłębienia pracy organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej.

Towarzysz Zambrowski stwierdził, że PZPR interesuje się pracą organizacji dziecięcej i zapewni jej opiekę i pomoc przez powołanie do współdziałania zespołów nauczycielskich i Komitetów Rodzicielskich w szkołach.

Na zakończenie rozmowy **delegacja harcerska zapewniła sekretarza KC PZPR, że zespół uczestników kursu kadrowego ZHP dołoży wszystkich sił, aby nowe harcerstwo spełniło swoje zadania wychowania młodego pokolenia w duchu ideałów Polski Ludowej.**

Zerwiemy agresywny pakt atlantycki

— oświadczył sekretarz generalny KP Anglii Harry Pollitt na przedwyborczym wiecu w Londynie

LONDYN (PAP) — Londyński komitet rejonowy Komunistycznej Partii Anglii rozpoczął kampanię przedwyborczą.

Na Trafalgare Square odbył się wielki wiec, w którym uczestniczyło ponad 10 tysięcy osób. Zebrani gorąco powitali 33 komunistycznych kandydatów do parlamentu, wysuniętych przez poszczególne okręgi miasta Londynu.

Ogółem Komunistyczna Partia Anglii wystawi przy wyborach do parlamentu 100 kandydatów.

LONDYN (PAP) — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii, Harry Pollitt, scharakteryzował podstawowe zasady polityki Partii Komunistycznej i potępił politykę rządu labourzystowskiego, zdążające go do ostatecznego podporządkowania Anglii Stanom Zjednoczonym.

Pollitt wskazał, że Stany Zjednoczone celowo osłabiają nadszarpniętą gospodarkę angielską po to, aby wykorzystać słabość Anglii w interesach imperializmu amerykańskiego.

Przeprowadzenie dewaluacji — powiedział Pollitt — przyśpieszy jedynie kryzys ekonomiczny, a w najbliższym półroczu nastąpi dalszy wzrost kosztów utrzymania — conajmniej o 10 procent.

Uratować naród angielski może jedynie zasadnicza zmiana brytyjskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Pollitt wezwał robotników do czynnej akcji w obronie ich stopy życiowej przez wzmożenie demonstracji politycznych, oraz strajków.



Burzliwe oklaski były odpowiedzią na słowa Pollitta, który stwierdził, że Komunistyczna Partia Anglii dąży do współpracy i rozwinięcia stosunków handlowych między Anglią a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Komunistyczna Partia Anglii — oświadczył Pollitt — domaga się zmniejszenia wydatków zbrojeniowych, zaprzestania zbrodniczej wojny przeciwko ludowi malajskiemu oraz wycofania wojsk angielskich z Hong-Kongu i wszystkich w ogóle miejscowości, w których ich obecność nie jest przewidziana przez istniejące porozumienia międzynarodowe.

ZERWIEMY AGRESYWNY PAKT ATLANTYCKI i zatroszczymy się o to, aby siłę Anglii wykorzystać dla wzmocnienia organizacji Narodów Zjednoczonych, a nie dla podważania tej organizacji, jak to czyni się obecnie pod kierownictwem Bevina — zakończył Pollitt.

Do narodów 60 krajów ODEZWA Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju

PARYŻ (PAP) — Biuro Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosiło odezwę, witającą z zadowoleniem sukces uroczystości 2 października na całym świecie, w którym wzięły udział setki milionów mężczyzn i kobiet w ponad 60 krajach.

„Ten masowy udział świadczy o wzmożeniu woli jedności wszystkich narodów w walce przeciw wojnie" — stwierdza odezwa.

Podczas obrad biura sekretarz generalny Laffitte poinformował zebranych o kontaktach między jugosłowiańskim komitetem pokoju a rządem Tito, prowadzącym propagandę wojenną przeciwko państwom, broniącym pokoju. Biuro uznało konieczność zajęcia stanowiska wobec komitetu jugosłowiańskiego i postanowiło omówić tę sprawę 18 października po porozumieniu się z komitetami innych krajów.

Ofensywa na Kanton trwa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu o dalszych postępach wojsk ludowych w kierunku Kantonu. Po zajęciu miasta Yingtak wojska generała **Czen-Kenga wspierane przez oddziały antykoumintangowskich partyzantów zajęły Czing-Yaan, około 100 klm. na północ od Kantonu.**

Władze kuomintangowskie ewakuują w pośpiechu swe urzędy z Kantonu do Czung Kingu i na Formozę.

Ludność Szanghaju manifestuje na cześć Republiki

PEKIN (PAP) — 8 bm. odbyła się w Szanghaju olbrzymia manifestacja z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej i jej rządu centralnego.

Udział w manifestacji wzięło ponad milion osób.

Manifestanci, maszerujący w czterech kolumnach, nieśli tysiące sztandarów, plakatów, transparentów, portretów Stalina, Mao Tse Tunga, Sun Yat Sena i innych czołowych osobistości chińskich.

Na plakatach widniały hasła: „Niech żyje pokój powszechny!", „Niech żyje Chińska Republika Ludowa!", „Niech żyje przyjaźń i współpraca chińsko-radziecka!"

Przez cały dzień w Szanghaju panował nastrój entuzjazmu.

Po wyborach w Austrii

Blok lewicy umocnił swe pozycje

WIEDEŃ (PAP) — Centralna komisja wyborcza zakończyła obliczanie głosów, złożonych we wszystkich okręgach wyborczych w Austrii.

Mandaty parlamentarne w wyniku przeprowadzonych w dniu 9 bm. wyborów rozdzielone zostały w sposób następujący:

Blok lewicy uzyskał 5 mandatów (w dotychczasowym parlamencie komuniści mieli 4 mandaty). Austriacka partia Socjalistyczna — 67 mandatów (dotychczas 76), austriacka „Partia Ludowa" — 77 mandatów (dawniej 85), związek niezależnych — 16 mandatów.

Obie dotychczasowe partie rządowe straciły więc część mandatów, natomiast blok lewicy nie tylko zachował, lecz i umocnił swoje pozycje.

Austriacka „Partia Ludowa" utraciła posiadaną dotąd w parlamencie większość absolutną.

W czwartym okręgu wyborczym Wiednia, wybrany został przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii — **Johann Koeplenig.**

W robotniczym okręgu „Wiener Neustadt" (9 okręg wyborczy miasta Wiednia) wybrany został członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii — Honner.

W wyborach do tzw. Landtagu miasta Wiednia, blok lewicy uzyskał według danych tymczasowych — 7 **mandatów, czyli o 1 mandat więcej, niż w roku 1945.**

Socjalistyczna Partia Austrii uzyskała 52 mandaty, czyli w porównaniu z rokiem 1945 straciła 6 mandatów.

Austriacka „Partia Ludowa" otrzymała 35 mandatów, czyli straciła 1 mandat.

* * *

Należy podkreślić, że w ostatnich wyborach w Austrii, wzięli po raz pierwszy masowy udział byli hitlerowcy, co rzecz prosta, wywarło wpływ na wyniki wyborów.

(*Przyp. Red.*)

Robotnicy niemieccy manifestują swą solidarność z uchwałami parlamentu ludowego

BERLIN (PAP). — Do Berlina napływają w dalszym ciągu masowo rezolucje z różnych części Niemiec, w których robotnicy wyrażają solidarność z uchwałami parlamentu ludowego.

10 tysięcy robotników zakładów chemicznych „Buna" **postanowiło na znak radości z powstania nowego rządu niemieckiego poczynić wszelkie starania dla przekroczenia planu produkcji.** Podobne rezolucje powzięli robotnicy różnych innych zakładów przemysłowych. **W Halle odbyła się manifestacja publiczna na rzecz Niemieckiej Republiki Demokratycznej z udziałem 40 tysięcy robotników.** W Hamburgu na zebraniu Partii Komunistycznej **manifestowało swą solidarność z uchwałami parlamentu ludowego 35 tysięcy robotników.** Również robotnicy jednego z wielkich przedsiębiorstw Norymbergii uchwalili rezolucję, **witającą gorąco uchwały parlamentu ludowego w Berlinie.**

Grecka armia demokratyczna i partyzanci — gromią faszystów ateńskich

BUKARESZT (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi, że w Tracji jednostki armii demokratycznej zaatakowały stanowiska wojsk monarchistycznych koło miasta Xanthi. Miejscowości Simantra i Polycipo zostały wyzwolone. W rejonie Drama wojska demokratyczne zaatakowały jednostki nieprzyjacielskie, zadając im dotkliwe straty.

Na wyspie Thassos oddziały demokratyczne zlikwidowały zasadzkę wojsk ateńskich koło miejscowości Theologos, zdobywając wielką ilość broni i amunicji. Agrotes — stolica wyspy Kastro — została zajęta przez wojska demokratyczne.

Na wyspie Eubea oddziały partyzanckie wzmogły swą działalność, wypierając wojska monarcho-faszystowskie z kilku miejscowości.

Wystawa historii nowych Chin

KIJÓW (PAP) — W Państwowej Bibliotece Publicznej USRR w Kijowie otwarta została 7 października rb. wystawa ilustrująca historię walk o Nowe Chiny oraz ostatnie wypadki, związane z utworzeniem Chińskiej Republiki Ludowej.

Depesze Mao-Tse-Tunga do KP Francji i Węgier

PARYŻ (PAP). — Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej otrzymał od sekretarza generalnego Chińskiej Partii Komunistycznej Mao Tse - Tunga depeszę, w której Mao Tse - Tung wyraża serdeczne podziękowanie członkom Francuskiej Partii Komunistycznej i ludności pracującej Francji za gratulacje z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

BUDAPESZT (PAP). — Nadeszła tu na ręce sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Pracujących **Matyasa Rakosi'ego depesza** od Mao Tse - Tunga, zawierająca serdeczne podziękowania za życzenia, złożone z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

MSZ Chin Ludowych do węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

BUDAPESZT (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych rządu centralnego Chińskiej Republiki Ludowej **Czu - En - Lai,** nadesłał na ręce węgierskiego ministra Spraw Zagranicznych **Kallai** depeszę, w której gorąco wita fakt nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chińską i Węgierską Republiką Ludową.

Komunikat

Uwaga redaktorzy gazetek ściennych i korespondenci fabryczni „Głosu"

Dnia 14-go października br. tj. w najbliższy piątek — o godzinie 18-ej odbędzie się odprawa redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy i korespondentów fabrycznych „Głosu Robotniczego" w lokalu Redakcji.

Prosimy o punktualne przybycie na odprawę.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Na marginesie

Złudna pociecha

B. ambasador amerykański w Moskwie, p. Bedell-Smith, chcąc uśmierzyć nieco panikę wśród szantażystów atomowych, wywołaną oświadczeniem prez. Trumana, oświadczył publicznie, że Związek Radziecki może osiągnąć poziom produkcji bomb atomowych równy dzisiejszemu poziomowi produkcji amerykańskiej, dopiero po 10 latach.

Oświadczenie to jak balsam podziałało na przerażonych „atomowców" amerykańskich, kojąc ich ból, gorycz i rozczarowanie... Niedługo wszakże trwała ta pociecha — prysnęły iluzje „przewagi".

Oto pięciu wybitnych uczonych amerykańskich — specjalistów, którzy pracowali przy wyprodukowaniu pierwszej bomby atomowej, ogłosiło na łamach „New York Times" list, w którym — stwierdzając, iż są „dobrze obeznani z problemem masowej produkcji bomb atomowych" — kwalifikują „pocieszające" oświadczenie p. Bedell-Smitha jako **„bezpodstawne"**. Innymi słowy, uczeni amerykańscy zaprzeczyli, jakoby Stany Zjednoczone wyprzedziły Związek Radziecki w dziedzinie badań i osiągnięć atomowych.

Trzeba jednak zaznaczyć, że jest kardynalna różnica pomiędzy znaczeniem tych osiągnięć w USA i Związku Radzieckim. Podczas gdy w Ameryce myśli się tylko o tym, by energię atomową zamienić w narzędzie śmierci i zniszczenia, w Związku Radzieckim — rezultaty badań atomowych służyć mają celom pokojowym, celom, które mogą przyśpieszyć i utrwalić dobrobyt całej ludzkości. Ten dwojaki kierunek zainteresowań sprawami atomowymi jest jaskrawym symbolem głębokich różnic ustrojowych, istniejących pomiędzy kapitalistycznymi Stanami Zjednoczonymi a socjalistycznym Państwem Radzieckim.

B. D.

Marionetka Wuja Sama



Minister Moch — otrzymał „próbną misję" tworzenia gabinetu we Francji.

Ludność b. kolonii włoskich domaga się prawa samostanowienia

Dyskusja w Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK (PAP). — Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ kontynuowała dyskusję w sprawie b. kolonii włoskich. W ciągu ostatnich dwóch dni Komisja wysłuchała przedstawicieli organizacji i różnych grup ludności b. kolonii włoskich.

Przed Komisją wystąpili: m. in. **delegaci Ligi Młodzieży somalijskiej, Narodowego Kongresu Trypolitanii, Narodowego Kongresu Cyrenaiki, Niezawisłego Bloku Erytrei i t. d.**

Przedstawiciel Liberii oświadczył Komisji, że według otrzymanych z Mogadiscio (Somali) wiadomości, władze brytyjskie wydały zakaz działalności tamtejszej Ligi Młodzieży.

Delegat brytyjski Clynton zakomunikował, że w Mogadiscio doszło do antywłoskich wystąpień ze strony miejscowej ludności w związku **z dyskusją nad przyszłymi losami Somali w ONZ. W czasie rozpędzania demonstrantów zabito 4 osoby, a 13 raniono. Po tym zajściu zakazano wszelkiej działalności organizacji politycznych.**

Reprezentant Pakistanu Zafrullah podkreślił całkowitą legalność takiej demonstracji, szczególnie obecnie, kiedy ONZ rozpatruje sprawę Somali.

Anglia naruszyła podstawowe prawa ludności Somali

Przewodniczący delegacji ukraińskiej — Manuilski oświadczył, że zarządzenia władz brytyjskich w Somali świadczą o tym, iż **w kraju wprowadzono faktyczny stan wyjątkowy, którego celem jest uniemożliwienie ludności somalijskiej wyrażenia stanowiska co do przyszłości kraju.** Komisja Polityczna — podkreślił mówca — ma pełne prawo zażądania od przedstawiciela Anglii natychmiastowego odwołania zakazu demonstracji w Somali, stanowiącego naruszenie podstawowych praw ludności.

Stanowisko Manuilskiego poparł ambasador Naszkowski, który domagał się, aby brytyjski przedstawiciel w Komisji przedkładał dokładniejsze informacje o wydarzeniach w Somali.

Policyjny terror w Somali

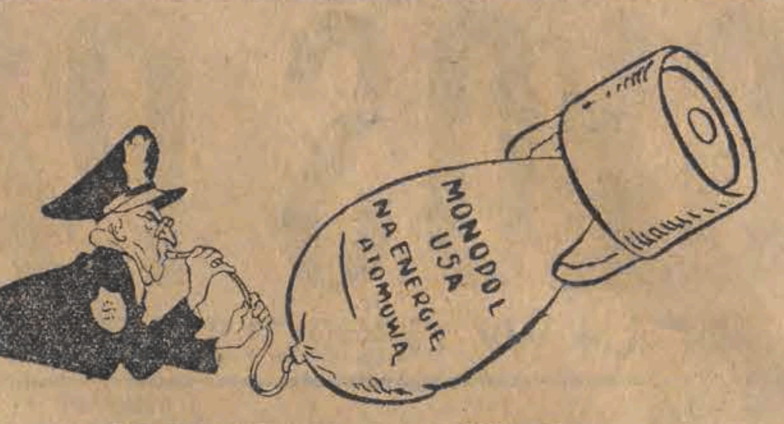
Na następnym posiedzeniu Komisji, przedstawiciel Liberii ogłosił nową depeszę z Somali, stwierdzającą, że **wystąpienia antywłoskie ogarnęły cały kraj.** Wojska brytyjskie strzelają do ludności. **Zabito jeszcze 7 osób, 30 raniono, a setki aresztowano.** Deportowano przywódców Ligi młodzieży i innych wybitnych działaczy somalijskiego ruchu wyzwoleńczego. Władze opieczętowały lokale Ligi Młodzieży.

Delegat polski dr Suchy zwrócił uwagę, że ostatnie depesze z Somali świadczą o nader poważnej sytuacji. W związku z tym Komisja Polityczna powinna natychmiast podjąć **odpowiednią decyzję,** która by zapobiegła dalszemu **przelewowi krwi w Somali.**

W Komisji zabrał głos przedstawiciel delegacji Ligi Młodzieży somalijskiej. Oświadczył on, że **ostatnie wydarzenia w Somali świadczą o całkowitej gotowości narodu do walki o swe prawa. Ludność Somali chce natychmiastowej niezależności kraju.** Jeśliby natomiast — powiedział delegat — Generalne Zgromadzenie postanowiło roztoczyć nad Somali powiernictwo, to naród somalijski prosi o krótki okres tego powiernictwa pod bezpośrednim kierownictwem ONZ i bez udziału Włoch.

Przedstawiciel Ligi Młodzieży stwierdził, że na obecnej sesji **wznowiono próby realizacji tajnego planu Bevin - Sforza, który przewidywał m. in. oddanie Somali pod opiekę Włoch.** Przyszłe losy Somali stały się przedmiotem **frymarczenia wbrew interesom i woli samego narodu. W ten sposób narusza się Kartę ONZ, mówiącą o prawie samostanowienia narodów.**

Przedstawiciel Narodowego Kongresu Trypolitanii, przemawiający w imieniu 600 tysięcy mieszkańców tego kraju, **domagał się natychmiastowego przyznania Libii niepodległości i zachowania jej jedności.**



Monopol atomowy USA...



... który pękł po komunikacie TASS-a

Berlin czyni przygotowania do uroczystego przyjęcia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP) — Wszystkie dzienniki radzieckiej strefy Berlina ogłosiły **tekst odezwy,** skierowanej do mieszkańców miasta przez demokratyczny magistrat Wielkiego Berlina.

Odezwa stwierdza, że przeprowadzona przez zachodnie mocarstwa okupacyjne i popierana przez separatystyczny „parlament" w Bonn polityka stworzyła groźbę rozłamu narodowego i państwowego dla narodu niemieckiego.

Aby uchronić naród niemiecki przed tym niebezpieczeństwem — stwierdza odezwa — Niemiecka Rada Ludowa przekształciła się z woli narodu w tymczasowy parlament ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Uchwalona przez Radę Ludową i zatwierdzona w dniu 31-go maja br. przez III Kongres Ludowy konstytucja Niemieckiej Republiki Demokratycznej nabrała mocy prawnej i weszła w życie. Konstytucja ta wyraźnie określa charakter prawno-państwowy miasta Berlina.

Berlin nie jest miastem związkowym separatystycznego „państwa" zachodnio-niemieckiego. Berlin jest stolicą Niemieckiej Republiki Ludowej.

Odezwa wzywa ludność Berlina, aby w dniu 11 października 1949 r. nadała miastu charakter odświętny i zebrała się, celem powitania prezydenta w stolicy Niemieckiej Republiki Ludowej — mieście Berlinie.

Odezwę kończy hasło: „Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!".

* * *

BERLIN (PAP) — Demokratyczna opinia publiczna całych Niemiec z ogromnym entuzjazmem wita fakt proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą listy i depesze od ludności pracującej, zapewniające poparcie dla Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Z poszczególnych zakładów pracy nadchodzą wiadomości o zgromadzeniach robotniczych, na których **zapadają uchwały o wzmożeniu wydajności pracy, wykonaniu i przekroczeniu planów gospodarczych, celem umocnienia narodowego frontu budownictwa i pokoju.**

Nie tylko w radzieckiej strefie okupacyjnej, lecz również w przedsiębiorstwach, położonych w zachodnim sektorze Berlina robotnicy i pracownicy umysłowi **wyrażają swą radość z powodu powstania niemieckiej republiki demokratycznej i zapewniają swe poparcie dla rządu tymczasowego republiki.**

Jak podaje „Neues Deutschland"— depesze gratulacyjne napływają również z całego szeregu miast, położonych **w zachodnich strefach okupacji, w szczególności z Hamburga i Norymbergi.**

Na licznych zgromadzeniach ludności pracującej Berlina, robotnicy i pracownicy umysłowi wyrażają przekonanie, że rząd tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej **dołoży wszelkich wysiłków w kierunku przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wszelkich wojsk okupacyjnych z terenu całych Niemiec.**

Rozwój kolejnictwa w ZSRR

Długość linii kolejowych w ZSRR w roku 1940 wynosiła ponad 100 tys. km., podczas gdy w 1914 r. liczyła ona zaledwie 58 tys. km. W nowej pięciolatce mimo wielkiego rozwoju transportu samochodowego, wodnego i powietrznego.

Koleje obejmują 80 procent wszystkich przewozów. Wzrost przewozów kolejowych w ostatnim roku pięciolatki **wyniesie 115 tys. wagonów załadunku na dobę, to jest o 28 proc. więcej niż w okresie przedwojennym.**

Na odbudowę i rozbudowę kolejnictwa zwłaszcza w południowych częściach ZSRR przewiduje się w bieżącej pięciolatce sumę **40 miliardów rubli.** Największą inwestycją kolejnictwa radzieckiego jest **budowa magistrali południowo - syberyjskiej, tzw. Jużsib, od Abakanu nad Jenisejem do rejonu Kujbyszewa nad Wołgą, o długości 4 tys. km.** Linia ta łączyć będzie rejony zawierające pokłady rudy żelaznej w Abakanie z kuźnickim kombinatem metalurgicznym.

Akt oskarżenia przywódców KP Stanów Zjednoczonych oparty na wymysłach konfidentów wywiadu

NOWY JORK (PAP) — Proces przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych zbliża się ku końcowi.

7 bm. przemawiał obrońca oskarżonych **Orina i Williamsona** — adwokat **Isserman.**

Obrońca wskazał, że proces przywódców Amerykańskiej Partii Komunistycznej **zmierza do delegalizacji tej partii i godzi w konstytucyjne prawa narodu amerykańskiego.**

Analizując dowody, którymi operowało oskarżenie — obrońca wykazał, że opierały się one niemal wyłącznie na wymysłach konfidentów wywiadu amerykańskiego.

Kończąc swe przemówienie adwokat Isserman **wniósł o wydanie wyroku uniewinniającego, „który by dał możność narodowi amerykańskiemu żyć w państwie wolnym od terroru i represji".**

Festiwal filmów radzieckich

Spotkanie nad Łabą

Ostatnie dni kwietnia 1945 roku. Zwycięska Armia Radziecka zadaje ostateczne, śmiertelne ciosy hitleryzmowi. W licznych miejscach na froncie spotykają się wojska państw sprzymierzonych. Wszyscy żołnierze wraz z milionami ludzi na całym świecie, marzą o stałym pokoju.

Amerykańscy imperialiści nie myślą jednak o pokoju. „Spotkanie nad Łabą" już w jednej z pierwszych scen uzmysławia nam w znakomitym skrócie filmowym tę prawdę. W czasie spontanicznej manifestacji przyjaźni radzieckich i amerykańskich żołnierzy, reprezentant amerykańskich kół reakcyjnych, gen. Mc Dermott mówi z całym cynizmem: „Spójrzcie na tę idyllę. To są najcięższe skutki wojny!" Te słowa stanowią właściwe motto filmu.

„Spotkanie nad Łabą" przedstawia bowiem typowe i dla innych ośrodków stosunki w granicznym miasteczku Altenstadt, gdzie Łaba dzieli strefy radziecką i amerykańską. **Podział nie jest tylko geograficzny.**

W STREFIE RADZIECKIEJ odbywa się walka o demokratyzację narodu niemieckiego, o jak najszybsze wyleczenie go z zarazy faszystowskiej. Mjr Kuźmin, komendant miasta, wróg nazistów, jest zarazem subtelnym pedagogiem, który cierpliwie walczy o wytrzebienie ideologii faszystowskiej wśród Niemców.

PO DRUGIEJ STRONIE RZEKI komendantem jest mjr Hill. Z tym prostym Amerykaninem, nie zarażonym nienawiścią imperialistów do Związku Radzieckiego i postępu potrafi mjr Kuźmin znaleźć wspólny język. Mjr Hill, jak tysiące Amerykanów, chce przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z którym dopiero wczoraj pokonał wspólnego wroga, chce pokoju i postępu. Ale dla mjra Hilla nie ma miejsca w szeregach armii USA. Zostaje zdymisjonowany i odesłany do Stanów przez komisję do badania działalności anty-amerykańskiej.

Jest natomiast w armii amerykańskiej w Niemczech miejsce dla ludzi typu generała Mac Dermotta, który popiera dawnych nazistów, rabuje dobra kulturalne i materialne Niemiec. Dla tych ludzi Niemcy — to business!

Film przedstawia w doskonały sposób przemiany dokonywające się wśród Niemców. Porównując rzeczywistość w radzieckiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, zaczynają oni rozumieć, że przyszłość Niemiec związana jest z drogą, jaką kroczy naród niemiecki na prawym brzegu Łaby. Prof. Otto Dietrich, który wyklął przed laty syna za komunizm, wraca po krótkim pobycie w amerykańskiej strefie do Altenstadtu, aby tu pracować dla dobra przyszłych, demokratycznych Niemiec.

Nie wraca sam. Przyprowadza z sobą kolegów inżynierów, naukowców, którzy pragną budować nowe, lepsze życie narodu niemieckiego. Wracają ze strefy amerykańskiej, gdyż rozumieją, że „na świecie jest prawda, która nie boi się dolara".

Powrót prof. Dietricha i towarzyszy do Altenstadtu jest zwycięstwem mjra Kuźmina i polityki, jaką on w imieniu Związku Radzieckiego reprezentuje. Jest to jeszcze jedno zwycięstwo ludzi radzieckich nad tymi, którzy intrygą i i szantażem chcą siać nienawiść między narodami, którzy chcą pchnąć ludzkość, w imię swych imperialistycznych celów, do nowej katastrofy wojennej.

„Spotkanie nad Łabą" utwierdza nas w przekonaniu, że zamiary te zbankrutują tak, jak w filmie, gdyż wola pokoju milionów ludzi na całym świecie jest silniejsza od knowań Mac Dermotta et Co.

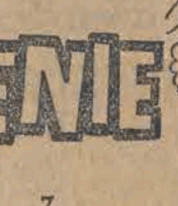
Film reżyserował G. Alenksandrow na podstawie scenariusza braci Tur i L. Szejnina. W pozostałych rolach wystąpili wybitni artyści radzieccy: Nansonow, Andrejew, Nazwanow, Orłowa, Władysławski i in. Muzykę skomponował Dymitr Szostakowicz.

Należy z uznaniem podkreślić doskonały dubbing polski.

A. Row.

JACK LONDON

WIĘZIENIE



7

Przez cały czas pobytu na katordze trzymałem się statecznie z moim cicerone; zrobił dla mnie wiele i dowodził, że ja tyleż zrobiłem dla niego. Po wyjściu z więzienia mieliśmy podobno wędrować razem i — co rozumiało się bez słów — razem „odrabiać sprawy". Mój kamrat bowiem nie był jakimś początkującym nowicjuszem, lecz kryminalistą fachowym, wytrawnym w kradzieży, rabunku i włamywaniu, a może nawet w morderstwie. Długie godziny spędzaliśmy razem na rozmowie. Miał na widoku dwie czy trzy „sprawy", w których wyznaczył dla mnie określoną część „roboty", ja zaś ze swej strony pomagałem mu na żarty w oszlifowywaniu szczegółów planu. Spotykałem już w życiu kryminalistów, toteż sądy moje o „sprawach" były tak trafne, iż rozmówcy memu nie śniło się nawet, że robię tylko kawał i pozwalam prowadzić się na pasku... mającym trzydzieści dni długości. Pewny był, że jestem już realną zdobyczą i lubił mnie trochę dla mego sprytu, trochę zaś dla mnie samego. Rzecz prosta, nie miałem najmniejszej intencji towarzyszenia mu w owym życiu zawziętej i ponurej zbrodni; niemniej jednak byłbym durniem, gdybym odrzucał wszystkie korzyści, wypływające z tej dziwnej ku mnie życzliwości. Jeżeli bowiem wpadło się w samą otchłań piekieł, nie można pośród gorącej lawy wytaczać i prostować ścieżek swoich! Tak właśnie działo się ze mną w więzieniu hrabstwa Erie. Miałem do wyboru: żyć dobrze z „górą" albo powrócić do ciężkich robót o chlebie i wodzie. Wybrałem pierwsze.

Na monotonię życia nie skarżono się w ogóle na katordze hrabstwa Erie. Codziennie zdarzało się coś nowego: więźniowie dostawali pomieszania zmysłów, ataków epilepsji albo po prostu bili się pomiędzy sobą; kiedy indziej znów dozorcy upijali się aż do utraty przytomności: „Trzeci dozorca", Pirat Jack, był pod tym względem naszą gwiazdą przewodnią, prawdziwym i nieporównanym zawodowcem, pijakiem profesjonalnym i zamiłowanym, którego bezapelacyjnie uznano za najwyższy autorytet. Joe z Pittsburga, drugi dozorca, próbował dorównać cnotom Jacka Pirata, toteż mówiono powszechnie, iż więzienie hrabstwa Erie jest jedynym miejscem w Stanach Zjednoczonych, gdzie spić się można jak bela i nie zostać aresztowanym. Było publiczną, choć nie sprawdzoną tajemnicą, iż jako doping używano bromku potasu, nie zbadanym sposobem ulatniającego się z miejscowej apteki.. Cokolwiek zresztą używali — czynili to fachowo i z imponującym zaiste efektem.

Więzienie nasze nazwać by można jednym wielkim kompostem, gdzie dusiły się i fermentowały wszelkie odpadki społeczeństwa: degeneraci, kretyni, epileptycy, wariaci, rozmaici wykolejeńcy, okazy monstrualne na duszy i ciele, słowem — potwory ludzkie — prawdziwe dno nędzy człowieczej. Nic więc dziwnego, że na owej urodzajnej glebie bujnie krzewiła się epidemia histerii. Kiedy jeden walił się na ziemię w ataku, drugi po chwili padał również. Widziałem kiedyś siedmiu ludzi jednocześnie miotających się na podłodze i napełniających cały budynek obłąkańczym wrzaskiem, gdy tymczasem kilku wariatów w szale i we wściekłości obijało się o ściany. Nieszczęśliwym tym nie dawano nigdy żadnej pomocy. W razie ataku chlustano zimną wodą w twarz — i na tym koniec. Posyłanie po doktora albo medyka studenta nie prowadziło do niczego; tak pospolite wypadki nie interesowały ich wcale.

W jednej z cel mieszkał pewien młody Holender, chłopak lat osiemnastu, podlegający codziennie i systematycznie atakowi histerii. Trzymano go też na najniższym piętrze i w najdalszym kącie celi. Od czasu paru ataków, które chwyciły go przy pracy, straż odmówiła zajmowania się nim nadal, wobec czego całe dni pozostawał zamknięty w celi wraz z pewnym idiotą cockneyem *), który miał mu dotrzymywać towarzystwa. Towarzysz jednak nie na wiele się przydał; ile razy bowiem Holender dostawał ataku, tamtego natychmiast paraliżował przestrach.

*) Cockney, w angielskiej gwarze ludowej, oznacza rodowitego londyńczyka (przyp. tłum.).

(D. c. n.).

Lepsze wykonanie - sprawna dostawa

— oto nakazy życia dla przemysłu konfekcyjnego i ośrodków sprzedaży

Niedopatrzenia w pracy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego i Spółdzielczości

Dbałość o wygląd zewnętrzny, o przyzwoity ubiór wraz z podnoszącym się dobrobytem mas wzrasta u nas stale. Jest to wynikiem słusznej i zdrowej tendencji najszerszych mas ludowych. Toteż w sklepach sprzedających konfekcję bywa zawsze pełno nie tylko teraz, w obliczu zimy, ale w każdej porze roku.

„Szycie na miarę" bowiem nie dla każdego jest dostępne. Wygórowane ceny, długie wyczekiwanie na wykończenie ubrania przez krawca — to wszystko sprawia, że zarówno mieszkańcy miast, jak i wsi chętnie zaopatrują się w odzież gotową, dostarczaną przez przemysł konfekcyjny. Pod warunkiem jednakże, że odzież ta odpowiada smakowi i zapotrzebowaniu klienteli.

Konfekcja — ta jedna z najmłodszych gałęzi polskiej wytwórczości, pomimo wielu początkowych utrudnień, jakie musiała przezwyciężyć, jest już w stanie zaspokoić w znacznym stopniu zapotrzebowanie na gotowe ubrania, płaszcze itp. Do przeszkód wspomnianych wyżej, należy przede wszystkim zagadnienie jakości gotowej konfekcji. Trzeba przyznać, że w wyniku zabiegów specjalnych komisji, na odcinku tym następuje stała poprawa. Odzież dostarczana przez nasz przemysł konfekcyjny, jest wykonywana coraz staranniej. Mimo to jednak sprawy jakości wyrobów przemysłu konfekcyjnego nie można uważać za ostatecznie rozwiązaną. Starania o wytwarzanie tanich, a zarazem estetycznych ubrań pozostają wciąż aktualne. Toteż zdarzają się wypadki, że odzież dostarczana do sklepów konfekcyjnych, bywa wykonana zupełnie źle.

Mundurki dla krasnoludków

Sklep konfekcyjny PSS w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, sprowadził w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym dużą ilość dziewczęcych mundurków szkolnych. Zdawałoby się, że powinny one znaleźć chętnych nabywców. Jednakże liczne matki, które oglądały te mundurki, nie zdecydowały się na ich kupno, mimo niskich cen (3.250 zł.) i cały niemal zapas pozostał na półkach sklepu. Nic dziwnego. Mundurki wykonane są z kiepskiego materiału i to w sposób fatalny — są za wąskie w ramionach, za ciasne pod pachami, a spódniczki wykonano w mikroskopijnych wprost rozmiarach.

Mundurki te pozostały i w innych sklepach konfekcyjnych, gdyż żadna uczennica, nawet w wieku 6—7 lat, nie jest w stanie ich ubrać.

Mundurki te wyprodukowały ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO IM. WIĘCKOWSKIEGO. Od czasu ukazania się ich w sklepach minęły już bez mała dwa miesiące. Jednakże do tej chwili — jak to stwierdziliśmy w rozmowie z dyrektorem produkcji tych zakładów — nikt zakładom tym nie zwrócił uwagi na nieodpowiednie, fatalne wykonanie tych niefortunnych mundurków.

Jest to niedopuszczalne zaniedbanie ze strony aparatu dystrybucyjnego, którego obowiązkiem jest przecież informowanie przemysłu o brakach dostarczanych przez niego wyrobów i czuwanie nad ich jakością.

Zmartwienie tęgich mężczyzn

Zbliża się zima i wiele osób pragnęłoby zaopatrzyć się w ciepłe płaszcze. Tymczasem będące w sprzedaży płaszcze dla dziewcząt i kobiet nie są wyłożone watoliną. Płaszcze męskie, przeznaczone na zimę, są wykładane watoliną, ale na ogół tylko częściowo. Nic więc dziwnego, że klienci sarkają. Tego rodzaju „oszczędność" może przecież jak najgorzej odbić się na zdrowiu nabywców takich płaszczy.

I jeszcze jedno — co mają robić mężczyźni postawni i tędzy? W sprzedaży bowiem znajdują się tylko palta o rozmiarach małych i średnich, brak jest natomiast rozmiarów dużych.

Nabywcy coraz częściej szukają ubrań, wykonanych z dobrych, 100-procentowych wełen. Przemysłowi konfekcyjnemu nie wolno zlekceważyć tych potrzeb, ale do produkcji takich ubrań winien przystąpić dopiero wtedy, gdy zapewnione będzie ich wykonanie bez zarzutu — rzecz bowiem zrozumiała, że ubranie z dobrego materiału musi być również lepiej zrobione. Klient płacąc więcej, stawiać będzie większe wymagania.

Lekkomyślne marnotrawstwo

We wszystkich sklepach i magazynach rzuca się w oczy przede wszystkim jedno — odzież, opuszczająca fabrykę starannie wyprasowana, wyczyszczona — przybywa tutaj niebywale zmiętoszona i zbrudzona. W takim stanie mało kto decyduje się na kupno tak mało na pierwszy rzut oka zachęcającego ubioru.

Trzeba go przecież znowu wyprasować, odświeżyć, co wymaga wielu godzin pracy i nie zawsze się udaje. Zresztą ubranie takie nie odzyska już nigdy swego pierwotnego wyglądu, gdy połamie się np. płótno, usztywniające marynarki. Winę za to ponosi niewłaściwy sposób przewożenia gotowej konfekcji i niewłaściwe jej magazynowanie w hurtowniach. Trudno zrozumieć, jak odpowiedzialni funkcjonariusze mogą dopuścić do tego, aby świeżutkie, wyprasowane ubranie bywało niechlujnie pakowane w bele, rzucane po prostu i niszczone. Trzeba pamiętać nie tylko o konieczności dostarczenia klientowi ładnie wyglądającego ubrania, ale i o zasadach oszczędności w naszej gospodarce narodowej.

Niewielkie inwestycje (przystosowanie środków transportowych do przewożenia ubrań, zapewnienie dostatecznej ilości wieszaków i drążków) przyczyniło by się do zaoszczędzenia wielu godzin pracy krawcom zatrudnionym w nielicznych zresztą sklepach konfekcyjnych przy odświeżaniu wymiętoszonej garderoby.

Za mało placówek sprzedaży

W Łodzi znajdują się zaledwie dwa sklepy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego, Powszechna Spółdzielnia Spożywców prowadzi 4 sklepy wyłącznie z gotową konfekcją i działy konfekcji w kilku innych sklepach włókienniczych. Ponadto działy konfekcji niedostatecznie rozbudowane posiada Powszechny Dom Towarowy. Na terenie województwa spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej dopiero niedawno uruchomiły zaledwie dziesięć sklepów z gotowymi ubraniami.

Wszystko to świadczy o zbyt słabo rozwiniętej sieci punktów detalicznej sprzedaży konfekcji. Nie lepiej też jest w całej Polsce. A więc Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego posiada w całym kraju zaledwie 30 placówek sprzedaży detalicznej.

A tymczasem — jak nas informuje Centralny Zarząd Przemysłu Konfekcyjnego — w podległych mu fabrykach gromadzą się olbrzymie remanenty, sięgające obecnie wysokości miesięcznej produkcji (ustalona norma — produkcja za okres do 7 dni). Przepełnione są również składy CHPO i magazyny „Społem", rozprowadzające konfekcję dla placówek spółdzielczych. W ten sposób zostają zamrożone olbrzymie sumy, uszczuplające poważnie środki obrotowe naszego aparatu gospodarczego — tylko dlatego, że nie rozwija się dostatecznie sieć sprzedaży detalicznej.

Zapotrzebowanie na odzież jest duże i gotowa konfekcja, przepełniająca obecnie magazyny, znalazłaby wielu chętnych nabywców, ale owo wzrastające zapotrzebowanie nie zwalnia bynajmniej przemysłu konfekcyjnego od obowiązku nieustannego starania o poprawę jakości swych wyrobów.

Tym niezbędnym wysiłkom przemysłu muszą towarzyszyć energiczne zabiegi o dostarczenie jego produkcji konsumentowi w odpowiednim asortymencie i stanie.

Sprawę tę zaniedbała Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego, nie dopisała również spółdzielczość, zwłaszcza na wsi.

Istniejący niedopuszczalny stan musi ulec najrychlejszej zmianie — miasto i wieś niecierpliwie czekają na tanią i estetycznie wykonaną gotową odzież. I stać nas — zarówno przemysł, jak i aparat handlowy, na zaspokojenie słusznych i uzasadnionych wymagań konsumenta.

Ski.

To i owo

Niepopularna Bonn-boniera

Francuskie przysłowie powiada: faire la bonne mine au mauvais jeu — robić dobrą minę do złej gry.

Jeśli chodzi o anglo-amerykańskich „protektorów" t.zw. Trizonii, to do złej gry, jaką prowadzą w stosunku do Niemiec, zrobili ostatnio nie tyle „bonne mine", ile po prostu — „Bonn". „Konstytucję" w Bonn tudzież „rząd" w Bonn...

Tylko, że psiakość. Bonn anglosaskich machinacji jakoś osłonić nie może. Ot, niedawno cała wielka manifestacja odbyła się w Hamburgu. „Demokracji zachodniej" najwyraźniej obywatele tego miasta nie doceniają. „Bonn-ton" anglo-amerykański wcale im się nie podoba. I do „Konstytucji" z Bonn pretensję zgłaszają i o „rządzie" Adenauera-Heussa słyszeć nie chcą, choć Adenauer i Heuss to wypróbowani (przez anglosaskie władze okupacyjne) „mężowie stanu", można śmiało powiedzieć: nazi chłopcy-hitlerowcy...

„Domagamy się—brzmi rezolucja powzięta na wiecu przez mieszkańców Hamburga—jak najszybszego przywrócenia politycznej i gospodarczej jedności Niemiec, jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego traktatu pokojowego oraz wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec...".

Rzecz jasna, że tej jedności, ani pozostałych słusznych i sprawiedliwych postulatów postępowej ludności Niemiec nie przewiduje „Konstytucja" z Bonn. Zapewnia je natomiast i gwarantuje rząd ludowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. I dlatego w jej stronę zwraca się uwaga narodu niemieckiego, pragnącego niezależności od faszystowsko-imperialistycznych „bon" z Bonn.

E. Tam

Jeszcze raz o RACJONALIZACJI i o KLUBACH

Ruch racjonalizatorski — to nie tylko jedna z form zwiększenia naszego potencjału gospodarczego. Ruch ten zespala robotnika z jego warsztatem pracy, który oprócz miejsca zarobkowania staje się dla niego również środowiskiem, rozwijającym jego twórczą myśl i wynalazczość.

Istnienie klubów racjonalizatorskich daje robotnikom możliwość usunięcia utrudnień i usterek w ruchu racjonalizatorskim, z których najważniejszymi są: brak kierunkowości, brak zainteresowania ze strony dyrekcji fabryk oraz bezduszność i **biurokratyczna opieszałość w rozpatrywaniu wniosków racjonalizatorskich, w nagradzaniu wynalazców i w zastosowaniu ulepszeń produkcji.**

Niestety, powstałe kluby racjonalizatorów nie ujawniają jeszcze aktywności w dostatecznej mierze. Ale przy pomocy wzajemnej wymiany doświadczeń i koleżeńskiej współpracy kluby winny usunąć dotychczasowe braki, rozszerzyć ruch racjonalizatorski i wpływać na stałe usprawnienie procesów produkcyjnych. Dalszym przejawem działalności klubów winno być wprowadzenie **okresowych narad racjonalizatorskich**, na których należałoby zastanowić się nad sposobami powiększenia wydajności pracy, rozwijania specjalizacji, usprawnienia procesu produkcji lub poszczególnych jego faz, obniżenia kosztów produkcyjnych i t. p.

Klub winien opiekować się racjonalizatorami. Winien brać czynny udział w posiedzeniach Zakładowej Komisji Wynalazczości Robotniczej. Zarząd klubu powinien wraz z Komisją ocenić wartość i użyteczność zgłoszonych pomysłów oraz dbać o to, aby wypłata przyznanej premii następowała najrychlej.

Tematem dla racjonalizatora jest każdy przejaw działalności zakładu pracy — a więc: oszczędność surowca, energii, zmniejszenie postojów, ulepszenie przyrządów i narzędzi, zmniejszenie ilości braków, zmiana drutów obsługowych i t. p.

Racjonalizatora, składającego wnioski niedostatecznie przemyślane, nie wolno zniechęcać przez ograniczenie się do oceny jego wynalazku. Trzeba okazać mu pomoc i udzielić wskazówek, aby z niedojrzałego jeszcze projektu przez pogłębienie go i szczegółowe przeanalizowanie **wydobyć wartości pozytywne.**

Każdy uświadomiony inżynier, technik czy robotnik musi nauczyć się patrzeć krytycznie na dotychczasowe metody pracy, narzędzia czy urządzenia, a działalność klubów racjonalizatorskich i współzawodnictwo z innymi klubami niewątpliwie wpłynie na podnoszenie się poziomu zgłaszających ulepszeń.

Jak dotąd, w Łodzi istnieją dopiero 3 kluby racjonalizatorskie. Sądzę trzeba, żeby za przykładem Fabryki Maszyn Tkackich, gdzie racjonalizatorzy zawiązali pierwszy tego rodzaju klub w Łodzi, poszły jak najrychlej i inne fabryki, a zwłaszcza zakłady przemysłu włókienniczego.

Dalszy rozwój klubów racjonalizatorskich będzie poważnym czynnikiem, wpływającym na popularyzację wynalazczości robotniczej i przyczyniającym się do stałego wzrostu potęgi gospodarczej naszego kraju.

Stanisław Kozanecki.

Dwa pierwsze PDT wykonały plan roczny

W dniu 8 bm. dwa pierwsze Powszechne Domy Towarowe wykonały roczny plan obrotów. — W dniu tym o godz. 13 kierownictwo **PDT Warszawa** — Puławska zameldowało o wykonaniu **rocznego planu obrotów**, wynoszącego 938 miln. zł., i osiągniętego dzięki wysiłkom 69 sprzedawców.

7 godzin później **PDT w Częstochowie** również zawiadomił o przekroczeniu rocznego planu obrotów, który wynosi 647 miln. zł. i został osiągnięty przez zespół 56 sprzedawców.

Listy Czytelników

Słowo do przyjaciela w ZSRR

W 1940 roku pracowałem początkowo jako cieśla, a później jako pomocnik szofera przy budowie domu CK WKP (b) w Mińsku, — stolicy Republiki Białoruskiej.

Przy budowie domu partyjnego żyłem się z białoruskimi robotnikami, poznałem ich i pokochałem. Gdy dziś zastanawiam się, skąd płynie moja miłość do ludzi radzieckich, dlaczego wspomnienia o nich są we mnie żywe — to wśród wielu odpowiedzi na to pytanie, jedna zdaje się mi być najistotniejsza: robotnicy białoruscy odnosili się szczególnie serdecznie do nas, Polaków, a ta serdeczność — co wynikało z licznych rozmów i wypowiedzi — płynęła przede wszystkim z ogólnej w narodzie radzieckim świadomości, że Polska — moja ojczyzna — stała się jako jedno z pierwszych państw, łupem hitlerowskiego najeźdźcy.

Towarzysze robotnicy białoruscy pocieszali mnie. — „Nie martw się, wrócisz do swej Polski, my ci pomożemy." Pamiętam — gdy okazało się, że praca cieśli dla mnie jest za ciężka, kierownictwo budowy na wniosek robotników przydzieliło mnie do innej, lżejszej pracy — zostałem pomocnikiem szofera. Moim bezpośrednim przełożonym był szofer — tow. Maszkowski, członek Partii. On i żona jego opiekowali się mną bardzo serdecznie. W oparciu o tych silnych i życzliwych ludzi, o ich przekonywujące słowa pociechy utrwaliła się we mnie pewność, że dzień oswobodzenia mego kraju z jarzma hitlerowskiej okupacji jest co raz bliższy.

TOWARZYSZU MASZKOWSKI! TOWARZYSZE PRACY Z MIŃSKA!

W dniach, gdy uczucia klasy robotniczej w Polsce Ludowej skupiają się dookoła Ojczyzny Socjalizmu, przesyłam Wam moje zapewnienia, że podobnie jak Wy w codziennej swej pracy podczas wojny z faszyzmem przyczyniliście się do jego rozgromienia, a obecnie pracujecie nad utrwaleniem pokoju, również ja i miliony ludzi pracy w Polsce pokój ten wespół z Wami, wespół z wszystkimi uczciwymi ludźmi na całym świecie obronimy przed zakusami imperialistów.

Michał Subko.
Łódź, ul. Podgórna 35, robotnik z WSM 4.

Na Froncie Współzawodnictwa Pracy

73 lata - przy warsztacie tkackim

„Dziadek" przemysłu galanteryjnego



Ci z nas, którzy oglądali film czeski p. t. „Żelazny dziadek", napewno zapamiętali owego upartego staruszka, który w żaden sposób nie chciał przejść na emeryturę. Nie wielu jednak z nas wie, że w PZPDz-G Nr 4 pracuje podobny — z tym, że z prawdziwego zdarzenia — dziadek, galanteryjny czy jedwabny, różnie by go można było nazwać.

Tow. Tomasz Tokarski ma lat 88 i pracuje już 73 lata, jako tkacz galanteryjny. Wyników jego produkcji mogą pozazdrościć niejedni młodzi. **135 procent wykonania normy i 99 lub 100 procent primy.**

Tow. Tokarski jest pogodny i ogólnie lubiany przez całą załogę. Jeśli zmarszczy się jego poorane bruzdami czoło, to tylko wówczas gdy ktoś mu powie:

— Ej, Tokarski, moglibyście już pójść na emeryturę, czas najwyższy.

Wtedy tow. Tokarski w odpowiedzi nie skąpi argumentów.

— Zdrowy jestem, dobrze pracuję, kto by tu mnie zastąpił przy tym warsztacie? Jeśli miałem dość sił, aby pracować u fabrykanta, nie zabraknie mi ich w państwowej fabryce.

W okresie letnim Rada Zakładowa miała wiele kłopotu, aby przekonać tow. Tokarskiego o konieczności wyjazdu do uzdrowiska. Uparł się i nie pojechał, a w czasie swego odpoczynku niemal codziennie przychodził do fabryki.

— Aby chociaż popatrzeć, jak idzie.

Pełni sympatii dla dzielnego tkacza są wszyscy pracownicy zakładu, ale obok tego mają wiele szacunku. **Tow. Tokarski — to mistrz oszczędności, to tkacz pierwszej klasy.** Z jego to szkoły wyszli czołowi przodownicy pracy branży galanteryjnej. Należy tylko wyrazić życzenie, by w roku przyszłym skorzystał tow. Tokarski z tak dobrze zasłużonego urlopu.

R-Sch.

Wzorowy majster salowy

Tow. Dąbrowski rzetelnie wypełnia swe obowiązki

Krąży szybko po sali z notesem w ręku, od jednych krosien do drugich. Majster salowy **tow. Dąbrowski z PZPB Nr 17** doskonale wie, dlaczego się śpieszy. Oto odeszła pierwsza zmiana, przybyła druga, trzeba skontrolować, czy się kto nie spóźnił, czy krosna nie stoją bezczynnie. A może ktoś zachorował, wtedy przy jego krosnach trzeba postawić rezerwę. Sala jest duża i należy pamiętać o wszystkim. Czasem tak wypadnie, że nie ma kogo postawić przy warsztatach — wtedy aż się serce kraje — mówi tow. Dąbrowski — gdy człowiek patrzy, że krosna stoją bezczynnie i nie ma kto na nich pracować.

Ambicją tkaczek z „siedemnastki bawełnianej" jest produkować ekstrę i **primę**. Toteż bardzo często przychodzą do majstra salowego, prosząc go o lepsze krosna i o zmianę tkaczek. Tow. Dąbrowski, do niedawna tkacz i majster, tłumaczy zawsze jednako, że wszystkie krosna są równie dobre, zależy tylko, jak tkaczki na nich pracują. Salowy zna na pamięć swe robotnice. Toteż, jeśli jest pewny, że jakakolwiek zamiana ich wpłynie korzystnie na produkcję, chętnie na to przystaje. Jeśli jednak wie, że tkaczka stale chce wędrować od jednego krosna do drugiego, stanowczo się temu sprzeciwia.

— Są tu młode, niedoświadczone tkaczki — mówi tow. Dąbrowski — które w razie potrzeby poucza instruktorka. Są także młodzi majstrowie, a gdy nie mogą sobie poradzić, również mają do dyspozycji majstra salowego. Niestety, nasi młodzi majstrowie bywają tacy ambitni, że męczą się nieraz przez kilka godzin przy reperacji krosna, ale z powodu źle pojętej dumy nie zwrócą się o pomoc do salowego. Tymczasem bywa, że po pomoc fachową zwracają się nawet majstrowie starsi, tym bardziej więc młodzi powinni to czynić. Byłoby to z korzyścią zarówno dla nich, jak i dla produkcji.

Tow. Dąbrowski jest zatrudniony w tkactwie od 15-go roku życia. Pracował, jako tkacz, potem był majstrem tkackim, a po wojnie, gdy oceniono jego zdolności, awansował na majstra salowego. Jest zadowolony ze swej pracy, gdyż szczerze ją ukochał. W młodości zmienił zawód, ale zawsze ciągnęło go do tkalni. Pragnieniem jego jest na zawsze już pracować w ulubionym swym zawodzie ku pożytkowi swej fabryki i społeczeństwa.

Tow. Dąbrowski, najlepszy salowy PZPB Nr 17, służy przykładem pozostałym.

M. Szumska.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Oszczędzajmy bawełnę podczas transportu

Chciałbym zwrócić uwagę na liczne wypadki marnotrawienia cennego surowca, jakim jest bawełna, co często dzieje się przy przewożeniu bawełny w belach do przędzalń i oddziałów przygotowawczych fabryk bawełnianych naszego miasta.

Zauważyłem niejednokrotnie, że bele bawełny, przewożone samochodami lub zaprzęgami konnymi, tracą wiele ze swej zawartości podczas transportu. Bele bawełny nie bywają przykryte nawet podczas deszczu, a nie osłonięta bawełna na wietrze rozprasza się i pada na bruk.

Kierownictwa fabryk i kierownictwa transportu powinny zabezpieczać bawełnę, aby uchronić ją przed marnotrawieniem.

Józef Berski
korespondent fabryczny „Głosu" z „Elektrobudowy"

Z życia naszych zakładów pracy

Awans społeczny w Zakładach Jedwabniczych Łódź — Południe

W Zakładach Kombinatu **Łódź-Południe** przy ul. Wierzbowej 18 w tych dniach objął swe funkcje nowy dyrektor naczelny. Jest nim **tow. Stanisław Umiński**, dawny członek KPP. Od 1945 roku pracował najpierw jako tkacz, następnie majster salowy i wreszcie jako kierownik tkalni. Na tym stanowisku wyróżnił się pracowitością i sumiennością, stawiając podległą sobie tkalnię na pierwszym miejscu w Kombinacie. Można więc oczekiwać, że obecnie na stanowisku dyrektora naczelnego podobnie znakomicie będzie wywiązywał się ze swych zadań.

Kierownikiem tkalni został **tow. Leopold Lass**, dotychczasowy brakarz i sekretarz podstawowej organizacji.

Fabryka Nr 2 Zjednoczenia Metalowego wykonała plan roczny

W dniu 3 września **Fabryka Nr 2 Zjednoczenia Metalowego** Dyrekcji Przemysłu Miejscowego wykonała swój plan roczny, a z dniem 30 września przekroczyła go o 17 procent. Poza tym załoga zakładu na ogólnym zebraniu zobowiązała się od dnia 1 października do 31 grudnia przekroczyć plan roczny o dalsze 38 procent.

Przy przedterminowym wykonaniu planu wyróżnili się następujący pracownicy: główny brygadzista **tow. Głuchowicz**, brygadzista maszynowy **tow. Dębowski**, brygadzista kasowy **tow. Malczak**, magazynier **tow. Adamiak**, poza tym 25 pracowników fizycznych i umysłowych, którzy wykazali dużą wydajność pracy i wprowadzili wiele usprawnień.

PROMYK



LENINO — świt NIEPODLEGŁOŚCI

Minęło sz/ lat od dnia, kiedy polskie pułki Pierwszej Dywizji im. T. Kościuszki ruszyły pod Lenino na pozycje niemieckie i zdobyły je. Było to pierwsze zwycięstwo oręża polskiego od 1939 r.

Mnie, uczestnikowi tej sławnej bitwy, zdaje się, że to dopiero wczoraj było. Słowo daję. I myślę, że to samo odczuwają wszyscy moi koledzy—kościuszkowcy. Marzenia bowiem rzadko się ziszczają, a myśmy wtedy wszyscy byli marzycielami.

Marzyliśmy sobie, jak to będzie, kiedy wreszcie wrócimy do wyzwolonego kraju, gdzie powitają nas polskie dzieci polskimi kwiatami polnymi i śpiewem polskich piosenek. Wydawało nam się, że to kwestia dalekiej — jak przestrzeń dzieląca nas od kraju — przyszłości.

A wyszło zupełnie inaczej. Aniśmy się spostrzegli, kiedy znaleźliśmy się w pierwszym polskim mieście — Chełmie, a potem w Lublinie, gdzie został ogłoszony słynny Manifest Lipcowy, który czarno na białym wyłożył to wszystko, co nam — żołnierzom — leżało na sercu.

Leżało nam na sercu bardzo wiele: żeby, kiedy zdejmiemy mundury, nie rządzili nami znów fabrykanci, właściciele wielkich majątków ziemskich, żeby dla wszystkich starczyło pracy i chleba, żeby nareszcie zapanowała w Polsce sprawiedliwość społeczna i wreszcie, żeby dla wszystkich dzieci robotniczych i chłopskich otwarte były szkoły.

Jak więc widzicie, my, uczestnicy bitwy pod Lenino, mieliśmy wielkie wymagania. Na nasze usprawiedliwienie mogę powiedzieć, że tego wszystkiego pragnęliśmy nie tylko dla siebie, a dla całego narodu — dla każdego z was i waszych rodziców. Zresztą nie mogliśmy inaczej myśleć. Czuliśmy się cząstką narodu, związaną z nim każdą kroplą krwi.

O samej bitwie nie będę wam opowiadał. Wydaje mi się nieprawdopodobne, by znalazło się w Polsce choć jedno dziecko, które by nie znało jej przebiegu. Opisywałem ją w latach ubiegłych, a prócz tego macie przecież w podręcznikach szkolnych opisane obszerne fragmenty tej historycznej bitwy.

Naród radziecki ustami tow. Stalina, wyraził zgodę na sformowanie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Wielką zasługę miał tu Związek Patriotów Polskich, którego przedstawiciele potrafili przekonać rząd radziecki o naszej szczerej chęci walki.

W ten sposób powstała Pierwsza Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która stała się zaczątkiem wielkiej siły zbrojnej, jaką obecnie przedstawia sobą Wojsko Polskie.

A kto dał nam uzbrojenie, umundurowanie, wyżywienie? Właśnie Związek Radziecki — nasz najlepszy, najszczerszy przyjaciel. I dlatego na froncie taką sympatią darzyliśmy żołnierzy radzieckich, dlatego cały naród polski żywi najgłębszą wdzięczność dla narodu radzieckiego i jego przywódcy, tow. Stalina.

Obchodzimy obecnie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Każde dziecko polskie winno wziąć w nim udział. Ciekawy jestem, czy w waszych szkołach będą ładne akademie. Bo odbyć się powinny. Przecież właśnie Związkowi Radzieckiemu, jego bohaterskiej armii, zawdzięczamy to, że możemy chodzić do szkoły, pracować, jako wolni ludzie i wogóle żyć spokojnie.

Napiszcie do „Promyka" jak obchodzicie Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej u was w szkole.

S. Klimczak.

Rozmowa z MACIUSIEM



Maciuś interesuje się wszystkim, co wokół niego się dzieje, jest przy tym bardzo spostrzegawczy, więc pytań ma zawsze co niemiara, zamęcza wprost pytaniami.

— Co to za znaczek? — spytał mnie w zeszłym tygodniu, naciskając palcem na dwie flagi, radziecką i polską, wpięte w klapę marynarki.

To znaczek Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — odpowiedziałem — powinieneś o tym wiedzieć. Maciuś spiekł raczka i zakłopotany zaczął mnie prosić, abym mu coś więcej powiedział o Towarzystwie.

Maciuś usiadł w wygodnym, miękkim foteliku koło mojego biurka i uważnie słuchał.

Polska i Związek Radziecki — zacząłem opowiadać Maciusiowi — połączyły nierozerwalnie swą braterską przyjaźń na polach bitew w ostatniej wojnie światowej. Armii Radzieckiej zawdzięczamy klęskę wojsk hitlerowskich i naszą wolność — Redaktorze — przerwał Maciuś, dumny, że może się pochwalić swoimi wiadomościami — juro obchodzimy rocznicę bitwy pod Lenino. — Tak — odpowiedziałem — na ziemi radzieckiej, dzięki tej przyjaźni powstały pierwsze oddziały odrodzonego Wojska Polskiego, które dziś silnie stoją na straży naszych granic, na straży pokoju, o który walczą setki milionów ludzi na całym świecie, za którym tak gorąco i potężnie manifestowaliśmy w zeszłym tygodniu w Dniu Pokoju.

Nasza przyjaźń ze Związkiem Radzieckim złączona krwią przelaną w walce ze wspólnym wrogiem, dziś, — złączona wspólną walką o pokój, rozwija się i umacnia w życiu naszego narodu.

Rośnie współpraca kulturalna — urządzane są wystawy obrazów, książek, wycieczki, koncerty, występy zespołów artystycznych, rośnie współpraca gospodarcza naszego kraju ze Związkiem Radzieckim — nasze fabryki otrzymują maszyny i surowce od naszego przyjaciela ze Wschodu, my wysyłamy nasz węgiel i towary do ZSSR.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozwala bliżej poznać życie naszych radzieckich przyjaciół, nawiązać kontakty po przez listy i wycieczki.

Maciuś aż podniósł się z zainteresowania w fotelu i niecierpliwie zapytał — Redaktorze, czy w szkołach też są Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej i czy taki szkrab, jak ja może należeć do koła?

Zburczałem Maciusia za to, że daje takie pytania, jakby z księżyca spadł i powiedziałem, że istnieje bardzo dużo kół młodzieżowych Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej i dziwię się, że w maciusiowej szkole takiego koła jeszcze nie ma.

Nie ma? — Ale będzie! — dokończył Maciuś — Niech się Maciusiem nie nazywam, jak w naszej szkole koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej nie powstanie. Przecież u nas, w szkole, chłopcy Timura i jego drużynę, Syna Pułku, Młodą Gwardię urywkami na pamięć znają, do kina na filmy radzieckie Pieśń Tajgi, Złoty Kluczyk, Trzeci Szturm — to całą szkołą chodzimy, a jeszcze redaktor powiada, że listy do radzieckich „Pionierów" można pisać, a może tak parę znaczków pocztowych da się wymienić.

Maciusia aż zatkało od własnych pomysłów.

— Że też ja na taką myśl wcześniej nie wpadłem — zastanawiał się Maciuś.

— Ale z redaktora to morowy przyjaciel. wszystko doradzi i wyjaśni — Klawo jest — Maciuś z radości objął mnie za szyję, potargał włosy, a że szkrab mały jest, usadowił mi się na kolanach i na nic wygniótł wyprasowane na kant spodnie.

Ale niech tam! Miły z niego chłopak, to mu wybaczę i po przyjacielsku pociągnąłem Maciusia za wiecznie zwichrzoną płową czuprynkę.

L. Pantelejew — Tłum. Bobińska

NOWA

(Ciąg dalszy)

— Morozowa zachorowała — odpowiedziała Elizaweta Iwanowna.

— Jak to? Skąd pani wie? Czy mama jej tu była?

— Tak — odrzekła nauczycielka — była tu jej mama.

— Elizaweto Iwanowna! — krzyknął Wołodia Bessonow — a może ojciec się jej odnalazł?

— Nie — pokręciła głową Elizaweta Iwanowna, prędko zajrzała do dziennika, zamknęła go i powiedziała:

— Tamarę Barynową proszę do tablicy.

Następnego dnia Morozowa znowu nie przyszła. Liza Kumaczowa i jeszcze kilka dziewczynek postanowiły odwiedzić ją. Podczas dużej pauzy podeszły więc w korytarzu do nauczycielki i powiedziały, że chcą odwiedzić chorą Morozową, ale nie wiedzą, jaki jest jej adres.

Elizaweta Iwanowna pomyślała chwilę.

— Nie, dziewczynki, Morozowa ma zdaje się anginę, a to jest zaraźliwe. Nie trzeba do niej chodzić. — I nie powiedziawszy nic więcej, weszła do pokoju nauczycielskiego. A nazajutrz była niedziela.

W sobotę Liza Kumaczowa długo ślęczała nad lekcjami, położyła się ostatnia i miała zamiar wyspać się w niedzielę, jak należy, do dziesiątej albo i do jedenastej. Ale było jeszcze zupełnie ciemno, kiedy zbudził ją ogłuszający dzwonek do drzwi kuchennych. W półśnie słyszała, jak matka otwiera drzwi, potem doleciał ją znajomy głos, ale zrazu nie mogła sobie przypomnieć, czyj to głos.

Zachłystując się, łykając słowa, ktoś głośno rozprawiał w kuchni.

— W naszej klasie jest dziewczynka. Przyjechała z Ukrainy, Nazywa się Morozowa...

— Co takiego? — pomyślała Liza — co się stało? — W pośpiechu narzuciła sukienkę tyłem do przodu, wsunęła nogi w walonki i wybiegła do kuchni.

Wołodia Bessonow, wymachując rękoma, objaśniał coś mamie Lizy.

— Bessonow! — zawołała Liza.

Wołodia, nawet nie mówiąc „dzień dobry", rzucił się do niej.

— Kumaczowa, nie wiesz, jak na imię ojcu Morozowej?

— Nie — odrzekła Liza — a bo co?

— Czy on nie jest kapitanem?

— Nie wiem. A bo co? O co chodzi?

Wołodia mlasnął językiem, pokiwał głową.

— Źle, jeżeli nie jest kapitanem.

— Ależ o co chodzi?! — wpadła na niego Liza.

— Rozumiesz — zaczął Wołodia — mam psa, wabi się Tuzik. I co niedziela prowadzę go na spacer. Rano.

— Jaki Tuzik! Nic nie rozumiem! — wzruszyła ramionami Liza.

— Tuzik, pies. Ale nie o to chodzi. Jednym słowem wyprowadziłem go na spacer. A na ulicy radio. I nadają rozporządzenie. Rozumiesz? O nagrodzonych żołnierzach i dowódcach. Ja słucham — i naraz słyszę... Za okazane męstwo itd. tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, dowódcy eskadry, kapitanowi Morozowi Iwanowi, a imienia ojca nie zrozumiałem... trudne jakieś...

— Dowódcy eskadry? Naprawdę? — spytała Liza.

— Właśnie. Myślę sobie — może to on? Przecież on lotnik?

— No tak, rozumie się, Jakby to się dowiedzieć jakie jest jego imię?

— Mówię ci przecież — Iwan — zapomniałem tylko jak po ojcu. Fikti-li-stowicz — zdaje się.

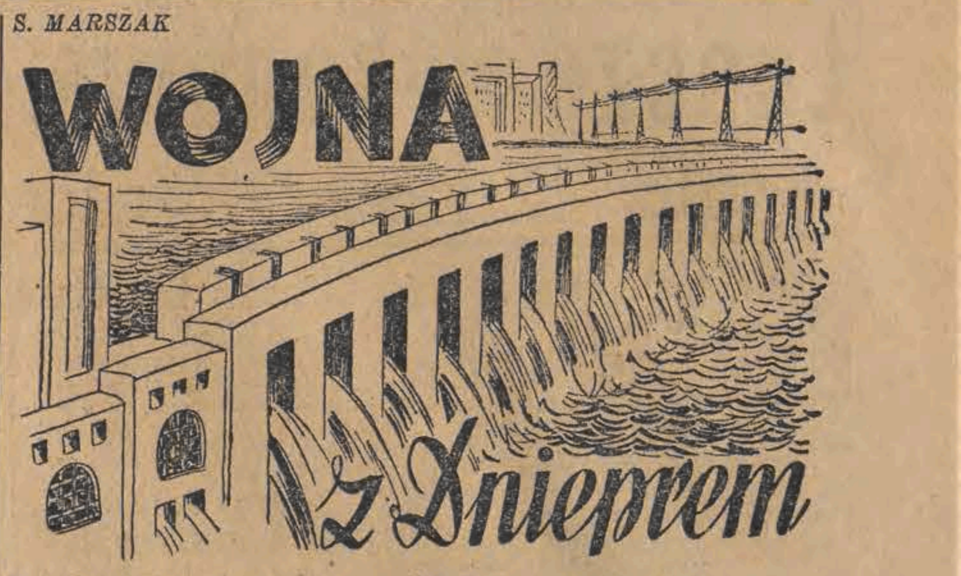
— Może Filimonowicz — poprawiła mama Lizy.

— Nie — powiedział Wołodia — Fikslistowicz.

(D. c. n.).

S. MARSZAK

WOJNA z Dnieprem



Rzekł do Dniepru człowiek:
— A no,
Zamknę ciebie, Dnieprze, ścianą.
Będziesz
Służył
Sprawom
Naszym,
Będziesz
Siłą
Naszych
Maszyn.
— Nie! — zawyły Dniepru wody
Za nic! Nigdy! Nie ma zgody!
Wówczas człowiek tak odeprze:
— A więc
Wojna!
Wojna.
Dnieprze!
Oto
Rusza
W marsz
Bojowy,
Dźwig
Dwudziestodwutonowy.
Wyciągnięta
Dłoń
Olbrzyma
Czarny
Młot
Na haku
Trzyma.

Za nim
Lżejszy —
(Dziesięć ton)
Świder
Z firmy
„Sanderson",
Chwiejąc się
To w przód
To w tył,
Ostrą
Włócznię
W granit
Wbił

Gdzie pluskały wczoraj ryby,
Tam dziś maszyn trzeszczą tryby.
Gdzie pływały wczoraj kaczki,
Tam dziś dymią parostatki.

Gdzie kwiat wodny wczoraj
pływał,
Tam dynamit głąb rozrywa.

Tam, nad Dnieprem sygnał płonie
Mówi brzeg po lewej stronie:
Nadszedł transport tu betonu
W liczbie trzystu trzech
wagonów,
Dziś — kubicznych metrów
ziemi —
Tysiąc dwieście — wywieziemy,
Teraz
Odpowiedzcie nam:
Jak robota
Idzie wam?

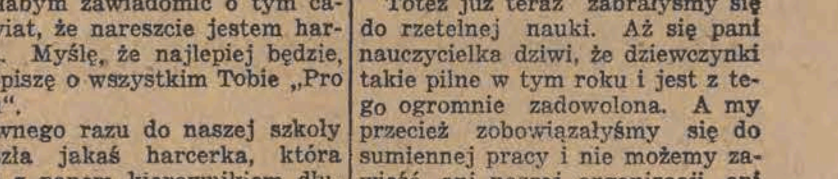
Znów nad Dnieprem sygnał
płonie —
Mówi brzeg po prawej stronie:
— Każdym dźwigiem,
Każdym młotem,
Każdym łomem
I kilofem.
Każdym świdra
Ostrym końcem
Budujemy
Dniepru słońce.

Rzekł do Dniepru człowiek:
— A no,
Zamknę ciebie, Dnieprze, ścianą.
Aby
Żywioł
Ujarzmiony,
W dół
Spadając
Z górskich rzek
Pchnął
Maszyny
I wagony
I
Pociągi
Puścił w bieg.
By
Żelaza
Węgla
Zboża
Pod dostatkiem
W kraju było,
Żeby słońce
Zaporoża
Nad ojczyzną
Zaświeciło.

By,
Wiedziony
Pług traktorem,
Krajał ziemię
Gdzie się da
I
Po domach
By wieczorem
Było widno
jak za dnia.

Przełożył Janusz Minkiewicz

Dzieci piszą do „Promyka"



Kochany „Promyku"!

Taka jestem szczęśliwa, że chciałabym zawiadomić o tym cały świat, że nareszcie jestem harcerką. Myślę, że najlepiej będzie, jak opiszę o wszystkim Tobie „Promyku".

Pewnego razu do naszej szkoły przyszła jakaś harcerka, która miała z panem kierownikiem długą i poważną rozmowę.

To było w środę, a w czwartek zaczęto zapisywać dziewczynki do drużyny harcerskiej.

Dużo, bardzo dużo zapisało się, a najwięcej to chyba z naszej VI klasy.

I tak powstała właśnie nasza drużyna, pierwsza drużyna harcerek na terenie naszej szkoły.

Godłem jej jest „Słońce". Śliczne godło prawda „Promyku"?

Zastępy nasze to: „Promienie", „Korona Słoneczna", „Blask", „Promyczki", i „Plamki Słoneczne".

Wiesz „Promyku", na początku, jak tylko drużyna powstała mieliśmy trochę trudności, ale dzięki pomocy naszej drużynowej, którą nazywamy „Słonkiem", przewyciężyłyśmy wszystkie przeszkody. Jesteśmy z niej naprawdę dumne, bo na obozie szkoleniowym w sierpniu była przodowniczką pracy.

Poza tym ogłoszono u nas konkurs pod hasłem „W każdym zastępie najwięcej bardzo dobrych" (o dwójkach to się już nawet nie mówi).

Trudny to konkurs, bo przez cały rok trzeba się będzie starać dobrze uczyć. Tym trudniejszy, że każdy sobie przyrzekł, że jego zastęp musi mieć pierwsze miejsce, czyli, że w nagrodę za całoroczną usilną pracę musi otrzymać piękny haftowany proporzec.

Toteż już teraz zabrałyśmy się do rzetelnej nauki. Aż się pani nauczycielka dziwi, że dziewczynki takie pilne w tym roku i jest z tego ogromnie zadowolona. A my przecież zobowiązałyśmy się do sumiennej pracy i nie możemy zawieść, ani naszej organizacji, ani też naszego „Słonka".

Krystynka z „Promieni"

Miła Krystynko!

Jesteś szczęśliwą, że wstąpiłaś do szeregów harcerskich, podobnie napewno, jak i Twoje koleżanki szkolne. Znalazłyście w drużynie radość i pracę społeczną.

Harcerstwo stało się w waszej szkole nieodłącznym jej składnikiem, radosną, młodzieżową pracą grupy dziewcząt, za którą pójdą inne.

Ale jeszcze są w Łodzi, a zwłaszcza na wsiach, szkoły, gdzie nie ma wcale ruchu harcerskiego, ani jednego zastępu, harcerki, czy harcerza. Zadaniem Związku Harcerstwa Polskiego jest, aby w każdej szkole powstała przynajmniej jedna drużyna harcerska.

Harcerstwo łódzkie rzuciło hasło: do lata 1950 r. podwoić ilość członków w organizacji, dwa razy więcej drużyn.

Tak ogromny plan uda się zrealizować, jeżeli wszyscy członkowie ZHP pracować będą w drużynach owocnie i swym przykładem werbować koleżanki i kolegów ze szkół do harcerstwa.

Nie wątpię, że Wasze „Słonko" ogarnie swymi „Promieniami" nową, liczną gromadę dziewcząt.

Redaktor.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 11 października 1949 r.

Dziś: Placyda

WAŻNIEJSZE TELEFONY

0 — Straż Pożarna
4 — PZPR
6 — Kom. „Służby Polsce".
10 — Pogotowie Ub. Społeczn.
23 — PZPB
63 — Komisariat M.O.
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — P.C.K.
143 — Zarząd Miejski ZMP.
213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287

Co robią komitety redakcyjne gazetek ściennych

Czas przygotować gazetki do ogólnomiejskiej wystawy

Dotychczasową działalność komitetów redakcyjnych pabianickich gazetek ściennych należy uznać za w najwyższym stopniu niezadawalającą. Komitety podobne istnieją nieomal przy wszystkich zakładach pracy, a o ich istnieniu jednak właściwie nikt nic nie wie. Większość fabrycznych Komitetów PZPR za dowoliła się zorganizowaniem komitetów redakcyjnych. Nad pracą zespołów jednak się nie czuwa, nie dogląda się jej i pozostawia się komitety samym sobie. W rezultacie gazetki ścienne ukazują się raz na kilka miesięcy i to takie, że trudno się oprzeć wrażeniu, że ma się do czynienia z „redaktorami", którzy właściwie odwalają jedynie jakiś niesympatyczny, nałożony na nich „siłą" obowiązek.

GAZETKA, KTÓRA CHYBIŁA CELU

Po kilku - miesięcznej przerwie (jak nam tłumaczono wakacyjnej), zebrał się niedawno komitet redakcyjny gazetki fabrycznej przy PZPB i postanowiono, słusznie zresztą zupełnie, wydać okolicznościowy numer gazetki w związku ze Świętem Pokoju. Pokazano jednak w rezultacie jak podobnych gazetek nie należy robić. Dano klasyczny nieomal przykład złej, biegnącej w niewłaściwym zupełnie kierunku, pracy zespołu redakcyjnego. Jakieś nadęte sloganami, napuszone bezdusznymi frazesami artykuły. Był artykuł „Walczymy o lepszą jakość produkcji". **nie powiedziano w nim jednak niczego, jak właśnie walczy na tym odcinku załoga PZPB.** Był artykuł **„Kobiety walczą o pokój"** nie wspomniano jednak w nim niczego o tym co robi Liga Kobiet. **co robia kobiety PZPB w walce o utrzymaniu pokoju.** Wszystkie artykuły, za wyjątkiem jedynie sprawozdania z II-ego etapu współzawodnictwa pracy, grzeszą jednym, bardzo poważnym, deklasującym gazetkę błędem. Są zupełnie oderwane od życia fabryki. **Redaktorzy gazetki na gwałt starali się zastąpić prasę codzienną, dali artykuły ogólnikowe, może dobre niekiedy w treści, ale zupełnie nic nie mówiące o załodze fabrycznej.** Nie pokazano w gazetce ludzi. Nie pokazano w niej tych wszystkich przodowników i racjonalizatorów pracy PZPB, którzy codziennym wysiłkiem, swą pracą wzmacniają front pokoju, uniemożliwiają wojnę. Powtarzamy, w treści ostatniej gazetki ściennej przy PZPB, odczuwa się mechaniczne „odwalenie roboty" bez najmniejszego nawet uwzględnienia aktualnych zadań i potrzeb jakie stoją przed załogą PZPB.

W INNYCH FABRYKACH NIE LEPIEJ

Większość jednak zakładów przemysłowych w Pabianicach nie uważało jednak w ogóle za stosowne sporządzić specjalnej gazetki na Dzień Święta Pokoju. Nawet komitet redakcyjny Fabryki Chemicznej, który kiedyś uchodził za najlepszy w Pabianicach, nie wydał również żadnej gazetki. W korytarzu świetlicy fabrycznej oglądaliśmy wprawdzie gazetkę ścienną, **datowała się ona jednak z... maja.** Na dziedzińcu fabrycznym natomiast wisiała niezła gazetka ZMP z września. **Może by tak ZMP-owcy wydali ogólnofabryczną gazetke, w której poruszanoby zagadnienia nie tylko młodzieżowe.** Wyrażamy również przekonanie, że komitet redakcyjny fabryki nawiąże odpowiednią współpracę z zespołem młodzieżowym i pomoże ZMP-owcom w przygotowaniu następnej gazetki. Warto by ustalić zasadę, że **gazetka powinna się ukazywać regularnie, conajmniej raz w miesiącu.** Przy tym jednak opracowanie odpowiednich materiałów trzeba by rozłożyć na miesiąc naprzód. Tego rodzaju plan pracy, podzielony na odcinki, za które byliby odpowiedzialni członkowie komitetów, znacznie by ułatwił pracę zespołowi i dawał by gwarancję regularnego ukazywania się gazetki.

ZARZĄD MIEJSKI NIE MA GAZETKI

Znacznie gorzej jest jeszcze w innych instytucjach miasta. Na przykład w Zarządzie Miejskim mimo, że samorządowcy rozporządzają własną okazałą świetlicą, do tej pory nie wywieszono ani jednej gazetki ściennej. Taka gazetka, właśnie w Zarządzie Miejskim miałaby wiele do spełnienia. **Zagadnienie walki z biurokratyzmem winno w niej być ze szczególną siłą uwypuklone.** Należało by w takiej gazetce pokazać urzędników tzw. „galicyjskich", napuszonych, przeświadczonych o własnej ważności i traktujących interesantów z góry, niedbale. Warto by w niej zastanowić się nad zagadnieniem usprawnienia pracy w poszczególnych wydziałach, podzielić się pomysłami pracowników w kwestii przyśpieszenia procedury załatwiania niektórych podań itp. Oczywiście wpierw musi powstać odpowiedni komitet redakcyjny. **Chyba w Zarządzie Miejskim nie będzie specjalnych trudności z doborem właściwych ludzi.**

PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO NOWEJ WYSTAWY

Niedawno odbyła się w Pabianicach w świetlicy PZPB wystawa gazetek ściennych. W wystawie wzięły udział **jedynie 2 fabryki pabianickie PZPB i fabryka żarówek.** W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przygotowuje się **wystawy gazetek ściennych w Łodzi, Pabianicach, Tomaszowie i Radomsku.** Wyrażamy przekonanie, że tym razem redakcje gazetek w naszym mieście nie zawiodą i w najbliższym czasie przygotują odpowiednie okolicznościowe numery. Powinny również zostać wywieszone gazetki ścienne w tych instytucjach i urzędach, czy fabrykach, w których dotąd podobne gazetki się nie ukazywały. **Odpowiednie zespoły redakcyjne trzeba już obecnie wytypować by mogły się odpowiednio przygotować do pracy.**

B.

Remont szpitala

Jak wiadomo, szpital przy ul. Żeromskiego prowadzi Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach. W tym roku szpital poddany został dość gruntownemu remontowi. Dachy zostały naprawione i pokryte. Sala chirurgiczna jest już przebudowana. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma nadejść do szpitala nowy uniwersalny stół chirurgiczny.

KURSY języka rosyjskiego w świetlicy PZPB

We wtorek odbyła się pierwsza lekcja kursu języka rosyjskiego w świetlicy PZPB. Wykładowczynią na kursie jest prof. Chodasiewiczowa. Zainteresowanie wykładem duże, osób obecnych 22. Dwa kursy będą prowadzone w miarę napływu chętnych, jeden kurs dla zaawansowanych, drugi dla początkujących. Lekcje odbywać się będą dwa razy tygodniowo wieczorami. Zapisy przyjmuje jeszcze kierownictwo świetlicy PZPB.

Młodzież na Odbudowę Warszawy

Liceum Handlowe zebrało we wrześniu ponad 22 tysiące złotych na odbudowę Warszawy. Sumy na ten cel wpłynęły ze składek nadzwyczajnych oraz jako dochód z zabawy tanecznej. Ponadto Liceum Handlowe wpłaca regularnie ponad 4.500 zł. na odbudowę Warszawy miesięcznie. Akcję przeprowadza ZMP. Co na to inne szkoły?

Nowy sklep PSS

Pabianice otrzymały 55 sklep „Społem" przy ul. Armii Czerwonej 22. Jest to sklep w którym nabyć można radioodbiorniki, zegary, przyrządy elektrotechniczne itp. Jest to pierwszy sklep, w którym sprzedaje się radia. Szkoda tylko, że nie są one udostępnione szerszej klienteli. Może „Społem" idąc śladami Centrali Zbytu Przemysłu Elektrotechnicznego i PDT wprowadzi sprzedaż ratalną dla świata pracy.

Młynarz nie chce — ale w Dubiach będzie jasno

Robotnicy z PZPW Nr 41 pomogą chłopom

Niedawno jeszcze, kiedy ekipa robotników z PZPW nr 41 wyjechała po raz pierwszy na wieś do chłopów w Dubie, wydawało się, że brak doświadczenia ze strony robotników może w dużym stopniu utrudnić nawiązanie szerokiego kontaktu ze wsią. Najgorzej było z pierwszym wyjazdem. Robotnicy zjechali na wieś, a na wsi o przyjeździe robotników nikt nie wiedział, nie było nic przygotowane, przyjazd jakby uderzył w próżnię.

Ale tak było. Początkowym niepowodzeniem nie zrażano się. Ostatni pobyt robotników we wsi był planowo zorganizowaną akcją. W szeregach ekipy byli przedstawiciele organizacji społecznych, Ligi Kobiet, ZMP itd. Nieufność jaką się dawało dawniej wyczuwać u pewnej części nawet chłopów średniorolnych (oczywiście nie bez przyczyny) — był to wynik wrogich podszeptów wiejskich kułaków, ustąpiła miejsca trwałym więzom przyjaźni. Chłopi otwarcie zaczeli mówić o swoich brakach i potrzebach, prosto, jasno i dla robotników zrozumiale. Żalono się, że wsią właściwie dotąd nikt się nie zainteresował, że wójt rzadko do Dubów zagląda, że chłopi ze wsi, sami biedni zdani na własne siły niewiele mogą zrobić.

— Przyrzekliśmy chłopom, że im w miarę naszych sił i możliwości pomożemy — opowiadał nam jeden z uczestników ekipy tow. Pietrzak.

— „Jako pierwsze nasze zadanie postawiliśmy sobie, założenie na wsi w budynku szkolnym świetlicy. Uruchomienie świetlicy będzie etapem do zorganizowania na wsi Koła Gospodyń Wiejskich oraz Koła ZMP. Chłopi garną się do pracy społecznej, nie mieli jednak dotąd odpowiedniego lokalu, gdzie mógliby się zbierać. Uradziliśmy, że wspólnie wyremontujemy budynek szkolny i świetlicę tam urządzimy. Mamy zamiar przy naszym następnym wyjeździe do Dubia 23 października zabrać z sobą nieco sprzętu świetlicowego. Pojedzie z nami nasza, niedawno utworzona sekcja dramatyczna. Pomoże ona zorganizować podobną sekcję na wsi.

Ale — ciągnie dalej tow. Pietrzak — chłopi w pierwszym rzędzie prosili nas, byśmy pomogli im w zelektryfikowaniu wsi. Cała wieś chce mieć elektryczne światło, chcą słuchać radia, chcą mieć widno w izbach. Nie chce tego jednak pan Głowinkowski, właściciel młyna. Oto w młynie odległym o 1 km. od Dubia jest prąd. Chłopi oddawna już starali się od tego młyna przeciągnąć przewody do wsi, właściciel młyna jednak kategorycznie odmówił zgody. Przyrzekliśmy chłopom, że ich prośbę postaramy się załatwić u odpowiednich władz. Czy pan Głowinkowski chce czy nie chce, chłopi ze wsi Dubia będą mieli światło".

Rowery można nabyć na raty

Wielkim zainteresowaniem cieszy się nowootwarty sklep „Motozbytu" przy ul. Armii Czerwonej 24. Nabyć tu można rowery, części, opony itp. Sprzedaje się także rowery na raty dla świata pracy. Procedura sprzedaży ratalnej odbywa się w następujący sposób: kupujący wypełnia dwa egzemplarze umowy kupna, które może otrzymać w sklepie, wypełnia osiem weksli po 1800 zł. oraz oświadczenie żyrantów. Po wpłacie 3.500 zł. gotówką oraz przekazaniu ośmiu weksli po 1800 zł. płatnych co miesiąc klient otrzymuje rower męski. Ta sama procedura jest przy kupnie roweru damskiego. Rower męski kosztuje 17.750 zł. damski 18.000.—

Wkrótce powstanie nowe ambulatorium

Dużą przeszkodą w normalnej pracy Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach jest brak, dostatecznie dużego i wyposażonego w nowoczesne urządzenia ambulatorium. Istniejące ambulatorium przy ul. Gwardii Ludowej jest za małe i nie może sprostać wymogom takiego ośrodka robotniczego, jak Pabianice. Z braku miejsca nie można było w tym ambulatorium urządzić nawet przyzwoitej poczekalni i pacjenci najczęściej stoją w korytarzu. Jednak wkrótce zajdzie pod tym względem zmiana na lepsze. Otóż Ubezpieczalnia Społeczna w Pabianicach otrzymała 32 miliony złotych na budowę nowego ambulatorium. Nowe, wielkie ambulatorium stanie przy ul. Legionów 28 i będzie się składać z przeszło 50-ciu pomieszczeń. Jak się dowiadujemy, odpowiednie plany techniczne zostały już przesłane do zatwierdzenia do Ministerstwa Zdrowia. Powstanie nowego ambulatorium pozwoli również Ubezpieczalni na zatrudnienie dodatkowych sił lekarskich.

Komorne trzeba płacić w terminie

W czasie przeprowadzonej przez Zarząd Nieruchomości kontroli stwierdzono, iż wielu lokatorów zalega z opłatą czynszu komornianego w domach administrowanych przez Zarząd Nieruchomości. Ponieważ wezwania o uregulowaniu zaległych czynszów tak za lokale mieszkalne, jak i użytkowe nie odnoszą skutku, Zarząd Nieruchomości zmuszony jest dociekać swych należności na drodze sądowej. Należy więc bezzwłocznie zaległy czynsz komorniany uiścić w Kasie Zarządu Nieruchomości przy ul. Wandy Wasilewskiej, 7 w przeciwnym razie sprawa skierowana zostanie do Sądu i narazi na niepotrzebne straty.

Uwaga-Rocznik 1929

Prezydent miasta Pabianic zarządził ponowną rejestrację mężczyzn poborowych, urodzonych w 1929 roku i zamieszkałych na terenie miasta Pabianic. Rejestracja odbywa się w gmachu Zarządu Miejskiego, przy ul. Armii Czerwonej nr 16, w godzinach od 9 do 13, od dnia 15 listopada bieżącego roku. Rejestrację rozpoczęto 5 października. 12 października zgłoszą się mężczyźni, których nazwiska zaczynają się na G, dnia 14 października — na litery H, I, J, 17 i 19 października — na literę K, 21 października — na litery L, Ł; 24 października — na literę M; 26-go — na literę P; 31-go — na literę R, 2 listopada na literę S, 4 listopada — na litery T i U; 7 listopada — na litery W, Z. W dniach od 8 do 15 listopada mają się zgłosić do rejestracji ci wszyscy, którzy z ważnych przyczyn nie mogli się stawić do rejestracji w przepisanym terminie. Uchylający się od rejestracji będą pociągani do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów.

Śladem naszych interpelacji

DOKP-wyjaśnia

Zwracaliśmy uwagę w jednym z naszych artykułów, że dobrze byłoby, gdyby na dworcu kolejowym w Pabianicach, dla lepszej obsługi podróżnych, uruchomiono dwie kasy biletowe. Bywała bowiem, że często tworzyły się przy jednej kasie przydługie ogonki, w których trzeba było tracić cenne minuty, nim się kupiło bilet.

W odpowiedzi otrzymaliśmy od Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi, następujące wyjaśnienie.

„W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Trzeba uruchomić jeszcze jedną kasę biletową", zamieszczoną w numerze 150 „Głosu Pabianic", Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi wyjaśnia, że celem szybszej odprawy podróżnych na stacji kolejowej Pabianice, w dni przedświąteczne i świąteczne są już czynne dwie kasy biletowe".

Mgr. F. Matejski
Wicedyr. Okr. Kolei Państw.

Czytelnicy piszą

Dlaczego nie ma ulgowych biletów na mecze piłkarskie

Ktokolwiek czyta gazety bez względu na to, czy interesuje się sportem, czy nie, to jednak wie ile wysiłku wkłada Główny Urząd Kultury Fizycznej pod protektoratem Rządu Polski Ludowej w popularyzację sportu.

Jednym z tych podstawowych środków, mających popularyzować sport, jest udostępnienie szerokim masom oglądania imprez sportowych.

Przyjrzyjmy się teraz, jakie kroki w tym celu poczyniło PTC „Gwardia" w Pabianicach. Normalny bilet na zawody piłkarskie o mistrzostwo II ligi kosztuje 160 złotych, a dlaczego w Łodzi o mistrzostwo I ligi normalny bilet kosztuje 120 zł?

Prawda, że są jeszcze bilety ulgowe za okazaniem legitymacji Zw. Zaw., które kosztują 110 zł. Ale oto w jaki sposób odbywa się ich sprzedaż:

Nabyć je można tylko w przedsprzedaży, a to w lokalu towarzystwa sportowego i ostatnio w Barze „Kaprys". Ten częściowo zadowalający stan trwał aż do meczu z Garbarnią. Ale już na zawody z Ostrowią, jak i z Widzewem przedsprzedaż odbywała się tylko w lokalu tow. PTC. Gdzie znajduje się lokal, to znaczna część zagorzałych zwolenników wie, a adres lokalu zamieszczony na afiszach, jest wskaźnikiem dla tych, którzy nie wiedzą.

Ale kiedy, o jakiej porze dnia można bilet nabyć?

Niżej podpisany, przed meczem z Ostrowią, trzy razy był po bilet. Raz lokal był zamknięty, to znowu pana X, który sprzedaje bilety, nie było i rad nie rad trzeba było po raz czwarty iść.

Nie chcemy PTC „Gwardię" posądzać o celowe utrudnianie nabywania biletów ulgowych, ale czy to nie zakrawa na to?

Nad sprawą tą trzeba się zastanowić i dla dobra sportu, uprzystępnić szaremu „kibicowi" nabycie biletu ulgowego. Jeśli przedsprzedaż jest ograniczona tylko w lokalu sportowym, może by w dniu zawodów jedno z trzech okienek kasowych poświęcić na sprzedaż biletów ulgowych. Tak, czy inaczej sądzę, że jakoś zaradzić trzeba.

Stanisław Łusiak
Pabianice. Polna 45

W „Chemicznej" uczy się 38 osób czytać

Prawdziwie obywatelskie stanowisko wobec akcji zwalczania analfabetyzmu zajęła załoga i administracja „Chemicznej", dając wspaniałe warunki nauki na terenie zakładu. Lekcje odbywają się w świetlicy, uczy się 38 osób.

Już wkrótce „Chemiczna" zlikwiduje u siebie analfabetyzm.

Jas.

Z życia Partii

We wtorek dnia 11. 10. 1949 r. odbędzie się zebranie Podstawowej Organizacji Partyjnej (Śródmieście) i Podstawowej Organizacji (Górnej). W lokalu własnym przy ul. Limanowskiego 11. Obecność członków obowiązkowa.

Ogłoszenia drobne

W TRAWIE piszczy

Amerykańska racjonalizacja

WASZYNGTON. Za kulisami Kongresu toczą się walki między demokratami i republikanami o los tzw. komisji śledczej Senatu, która w lecie prowadziła dochodzenia w sprawie łapownictwa przy rozdzielaniu dostaw rządowych.

„Demokraci", dla których sprawa jest bardzo niewygodna, zabiegają teraz intensywnie o zatuszowanie jej, natomiast „republikanie", ze względów przedwyborczych, żądają kontynuowania dochodzeń, które swego czasu (1 września) zostały zawieszone.

Na tle tej sprawy gospodarcze koła waszyngtońskie podkreślają, że amerykańskie dostawy rządowe organizowane są przez odpowiedzialne czynniki państwowe w sposób wysoce zracjonalizowany, bo od razu... z d o s t a w ą do domu...

CLAY'ona robota

PARYŻ. Dziennik „Liberation" donosi z Waszyngtonu, że w kołach politycznych krążą pogłoski o możliwości odwołania w najbliższym czasie z Japonii generała Mac Arthura i zastąpienia go bądź to przez Royalla bądź to przez generała Clay'a.

Mac Athur, jak widać, nie wystarcza już do mobilizowania potrzebnej imperializmowi amerykańskiemu reakcji japońskiej, skoro zastąpić go ma generał Clay, który w tej „branży" specjalizował się ostatnio w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec Zachodnich.

Daremne wasze zachody, panowie z Wallstreetu: gdzie się nic k l e i nie sklei i... C l a y' e m...

Cz.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR „OSA" — SALA ZIMOWA
Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Krawiec w zamku". Ostatnie dni.

Recital fortepianowy w Sali Filharmonii

Staraniem Społecznej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos" we wtorek, dnia 11 b. m. o godz. 19.30 w sali Państwowej Filharmonii (Narutowicza 20) wystąpi z recitalem fortepianowym LELIA GOUSSEAU, członek Jury 4-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina.

Bilety sprzedaje Kasa Filharmonii w godz. 10—13: w dzień koncertu ponadto od 17. Bilety dla członków Zw. Zaw. rozprowadza Wydz. Kult.-Ośw. O.R.Z.Z. (Traugutta 18).

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1)
„Czarodziejskie ziarno"
cena biletów po 50 i 25 zł.
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Iwan Groźny"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 16
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Cztery serca"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10
GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 43"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.
HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Czarodziejskie ziarno"
godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 18
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Iwan Groźny"
godz. 16,30, 18,30, 20,30
film dozwolony dla młodz. od lat 16
PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Dni zdrady"
godz. 16, 18, 20.
film dozwolony dla młodz. od lat 7
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14
ROMA (Rzgowska 84)
„Bokserzy" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
REKORD (Rzgowska 2)
„Wołga, Wołga"
dla młodz. godz. 16
„Ulica graniczna" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 12
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Świat się śmieje"
dla młodzieży godz. 16
seanse normalne godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Przeczucie" — godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Pan Nowak"
godz. 16,30, 18,30, 20,30
film dozwolony dla młodz. od lat 14
TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Kariera" — godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 14
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 16
WISŁA (Daszyńskiego 1)
Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„Program składany"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7
ZACHĘTA (Zgierska)
„Złoty Róg"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

RADIO

WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA

11.35 (Ł) Utwory kompozytorów polskich w wyk. M. Szaleskiego — altówka, przy fortep. K. Bacewicz. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.20 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Ośrodki maszynowe" — sprzymierzeńcy chłopów mało- i średniorolnych" — pogadanka W. Borodzicza. 14.30 (Ł) Muzyka instrumentalna. 14.45 (Ł) . Aktualności łódzkie. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 „O Janie Matejce i panu Kajetanie". 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.25 (Ł) W audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy" — pogadanka prof. dr N. Gąsiorowskiej „O Instytucie Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego". 16.35 (Ł) Muzyka lekka i operetkowa. 16.50 (Ł) „Przodownicy pracy przed mikrofonem". 17.00 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 17.45 „Z frontu brygad „SP" — audycja słowno-muzyczna. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka radziecka. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego". 19.00 „Z historii królów i papieży" — pogadanka. 19.15 Koncert historyczny z sali Filharmonii Warszawskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 21.40 (Ł) „Zagadki literackie". 21.50 (Ł) Chwila muzyki. 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 Muzyka. 22.10 L. v. Beethoven — Sonata Nr 1 D-dur op. 12 w wyk. E. Umińskiej — skrzypce. 22.30 „Samotność" — II fragment powieści M. Wirty. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej"

Pogłębijmy swe wiadomości o sporcie i wychowaniu fizycznym u naszych sąsiadów

W miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej chcemy zapoznać naszych sportowców i działaczy sportowych z zagadnieniem sportu w zakładach pracy Związku Radzieckiego, z którego doświadczeń korzystamy u nas na tym odcinku działalności sportowej.

Sport w Związku Radzieckim, obok troski o masowość i powszechność, nosi szczególne znamię służby dla społeczeństwa. W państwie, gdzie tak jak w Związku Radzieckim, ceni się wysoko pracę i jej wyniki, nie jest dziwnym fakt otaczania człowieka pracy jak najtroskliwszą i najwszechstronniejszą opieką. Wyrazem tej opieki jest między innymi stwarzanie warunków odpoczynku, rozrywki, zabawy, regeneracji sił zużytych w czasie pracy zawodowej i pomnażania zdrowia.

Sport w tym dziele ma wiele do zrobienia. Właśnie przez odpowiednio zorganizowane ćwiczenia fizyczne można człowiekowi pracy w chwilach wolnych od zajęć zawodowych dostarczyć godziwej zabawy i rozrywki o charakterze sportowym. Właśnie przez sport można regenerować i pomnażać siły fizyczne człowieka. A ponadto, w czasie tym można człowieka w sposób naturalny, przyjemny dla niego samego, wychowywać.

W Związku Radzieckim sprawom sportu ludzi pracy poświęcano od początku budowania państwa socjalistycznego wiele uwagi. Lenin mówił: **„Nasz robotniczy Kraj musi mieć milionowe rzesze ludzi silnych fizycznie, pełnych woli, męstwa, energii i uporu. Do takich należy przyszłość, ich ręce zdobędą prawo budowania nowych podstaw społecznych ludzkości".** Słowa Stalina na XVI Zjeździe Partyjnym w 1930 r. że **„mamy wszelkie dane po temu, by wychować nowe pokolenie robotników zdrowych i pełnych radości życia, zdolnych wzmocnić należycie potęgę kraju radzieckiego i obronić go własną piersią przed wrogimi zakusami"** stały się drogowskazem działalności dla organizacji wychowania fizycznego w ich pracy nad wychowaniem nowego pokolenia.

Radzieckie Związki Zawodowe w latach pokoju zbudowały z własnych funduszów 353 stadiony, 2.697 placów sportowych, 340 przystani wioślarskich, 706 sal gimnastycznych, 40 schronisk turystycznych i ponad 1000 wypożyczalni nart. Po zwycięskiej wojnie z Niemcami praca na tym odcinku nabrała jeszcze większego rozmachu. Nie ma dziś w Związku Radzieckim większego zakładu pracy, gdzie by nie istniało Koło Sportowe dla pracowników i ich rodzin.

Koła sportowe radzieckich zakładów pracy stanowią dobrze zorganizowane i wyposażone komórki działalności sportowej. Rozgrywają one między sobą spotkania w różnych dyscyplinach sportu, mają swoje mistrzostwa i tabelę rekordów. Przeprowadzają próby do Odznaki Sprawności Fizycznej GTO z milionami ludzi pracy.

Propagują powszechność różnych form wychowania fizycznego i sportu w dziesiątkach imprez masowych, do których stają na starcie setki tysięcy zawodników.

Koła sportowe przy radzieckich zakładach pracy wychowują swych członków drogą powierzenia im zadań organizacyjnych z życia wewnętrznego Koła, odbywania zebrań dyskusyjnych, urządzania imprez sportowych i kulturalnych, organizowania kursów sędziowskich i działaczy sportowych, drogą pogłębiania wiedzy sportowej i politycznej swych członków.

Koła sportowe radzieckich zakładów pracy żyją bogatym i barwnym życiem, gdzie każdy dzień przynosi nowe zadanie i nowe osiągnięcia.

A przy tym wszystkim koła sportowe nie zapominają o powiązaniu sportu z największej wagi problemami życia narodów radzieckich. Członkowie Kół tworzą ochotnicze brygady przodowników pracy, biorą czynny udział w ekipach agitatorów politycznych (np. przed wyborami), ochotniczo pracują poza godzinami przy odbudowie zniszczeń wojennych i t. d.

Sportowiec w Związku Radzieckim jest pełnej wartości, uświadomionym politycznie, obywatelem, wzorem do naśladowania przez młodszych.

Ten wysoki poziom wartości sportowców wynika między innymi z należytej organizacji wychowania i sportu w Związku Radzieckim, dla której podstawą jest Koło sportowe przy zakładzie pracy.

Sport w ZSRR

CDKA remisuje w Moskwie



MOSKWA (Obsł. wł.). — W przedostatnim meczu o mistrzostwo ZSRR zeszłoroczny mistrz — drużyna CDKA zremisowała niespodziewanie z Dynamo (Jerewań) 0:0, tracąc tym samym szanse zdobycia tytułu mistrzowskiego. CDKA rozegra jeszcze ostatni mecz z leningradzkim Zenitem, który zajmuje obecnie czwarte miejsce w tabeli.

Tytuł mistrza piłkarskiego Związku Radzieckiego na rok 1949 ma już zapewniony moskiewskie Dynamo, które w 32 grach zdobyło 53 pkt. Na drugim miejscu znajduje się CDKA — 33 gry — 50 pkt. Na trzecim — Spartak (Moskwa).

Na zdjęciu fragment z meczu „Spartak" — „Dynamo", który zakończył się zwycięstwem Dynama 5:4 (1:1).

Eliminacje do piłkarskich mistrzostw świata

HELSINKI (obsł. wł.) — W eliminacyjnym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo świata Irlandia zremisowała w Helsinkach z Finlandią 1:1 (0:0).

Pierwszy mecz obu reprezentacji w Dublinie przyniósł zwycięstwo Irlandii 3:0, wobec czego Irlandia zakwalifikowała się do drugiej rundy rozgrywek.

W Belgradzie w pierwszym meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w piłce nożnej Francja zremisowała z Jugosławią 1:1 (0:1).

REKORD CZECHOSŁOWACJI W 10-BOJU

PRAGA (Obsł. wł.). — Nowy rekord Czechosłowacji w 10-boju ustanowił lekkoatleta Moravec, zdobywając 7.071 pkt. Wynik ten stawia Czechosłowaka na 5 miejscu w Europie i na 7 w świecie wśród najlepszych 10-boistów.

Liga pięściarska

Pięściarze ŁKS Włókniarza na czele tabeli

TABELA I LIGI BOKSERSKIEJ

1) Gwardia (W-wa)	4	7	42:22
2) Gwardia (Gd.)	4	6	42:20
3) Kolejarz (Gd.)	4	5	42:22
4) Związkowiec (Ł.)	3	2	23:23
5) Związkowiec (B.)	3	1	13:35
6) Batory	4	1	12:52

TABELA II LIGI BOKSERSKIEJ

1) Włókniarz (Łódź)	4	8	57:7
2) Stal (Wrocław)	4	5	37:25
3) Warta Związk.	4	5	32:32
4) Ogniwo (Wrocł.)	4	4	33:29
5) Kolejarz (Poznań)	4	2	18:46
6) Cracovia Ogniwo	4	0	13:51

Na marginesie ostatnich wyników kl. A

„Concordia" sprawiła niespodziankę wielu miłośnikom piłkarstwa

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabela kl. A przyjęła takie oblicze:

1. Spójnia (Łódź)	4	8:0	16:4
2. Concordia (Piotrków)	4	7:1	13:3
3. Włókniarz (Zgierz)	5	7:3	9:10
4. Związkowiec (Łódź)	5	6:4	12:7
5. Kolejarz (Łódź)	5	5:5	11:13
6. Związkowiec (Tomaszów)	5	5:5	6:9
7. ŁKS Włókniarz IB	5	3:7	7:12
8. „M-I" (Żychlin)	5	3:7	9:17
9. Boruta (Zgierz)	5	2:8	12:16
10. Kolejarz (Koluszki)	5	2:8	10:14

Ostatnie wyniki zawodów o mistrzostwo piłkarskiej kl. A okręgu łódzkiego obfitowały w niespodzianki. Tylko Boruta zgodnie z horoskopami, przechodząc kryzys formy poniosła porażkę w Łodzi 0:1, a Spójnia, jak było do przewidzenia wygrała z „M-I" z Żychlina (5:1).

Niespodziankę natomiast sprawiła „Concordia", bijąc wysokocyfrowo leadera tabeli Włókniarza 4:0. Nikt nie przypuszczał, że kolejarze z Koluszek pokonają rezerwę ligowego ŁKS Włókniarza 4:1. Wreszcie mało kto wierzył w zwycięstwo Związkowca z Tomaszowa w meczu z Kolejarzami łódzkimi 2:1. Przez cały mecz zaznaczała się przewaga Kolejarzy, a tomaszowianie mają do zawdzięczenia wygraną tylko bramkarzowi Związkowca — Komarowi.

Możliwe są jeszcze pewne zmiany w tabeli. Mianowicie mecz Boruty z Kolejarzem z Koluszek ma być unieważniony, gdyż przy stanie 3:1 dla Kolejarza sędzia nie chciał zgodzić się na udział w grze zawodnika, który poprzednio odniósł kontuzję i zmuszony był opuścić na jakiś czas pole walki (co jest wbrew przepisom). Również Concordia, będąc zawieszona wygrała z Kolejarzem łódzkim, w tym wypadku walkower otrzymają łodzianie.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	223-29
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70. tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-05412

W. Ażaiew 284

Daleko od Moskwy

Barżą tak szarpnęło, że wszyscy upadli. Dał się słyszeć straszliwy trzask, jak gdyby okręcik przełamało na dwie części. Rzucili się do wyjścia. W górnym otworze ukazała się twarz jednego z marynarzy.

— Wychodzić! Szybko! — zawołał.

Aleksy schwycił ratunkowe pasy, w jeden ubrał Topolowa, w drugi Tanię. Dziewczyna na chwilę przylgnęła do Aleksego.

— Alosza, ratujcie Beridzego — szepnęła całując go mocno.

I rzuciła się do Jerzego Dawidowicza, ażeby się z nim pożegnać. Aleksy schwycił Kuźmę Kuźmycza i zaczął wdrapywać się po chybocących schodkach. Wyskoczyli na pokład. Potworny wicher zatrząsł nimi. W zawrotnym szaleństwie żywiołu trudno było zrozumieć, gdzie jest niebo, gdzie brzeg, gdzie cieśnina. Wszystko pomieszało się. Barża zamierała lub poddawała się do przodu.

— Motor ostatecznie odmówił! — zawołał Poliszczuk do Jerzego Dawidowicza. — Trzeba będzie skakać do wody.

Wśród popłochu i rwetesu Aleksy dostrzegł Kondrina. Buchalter z twarzą wykrzywioną strachem trzymał się oburącz przegródki pomieszczenia maszynowni, miał na sobie ratunkowy pas. Gdy dostrzegł pas ratunkowy na Tani, chwycił się go drugą ręką i starał przyciągnąć do siebie.

— Precz! — zawołał sierżant, odrywając go.

— Ratujcie Tanię i Topolowa. Ja podejmuję się ratować Jerzego Dawidowicza — umawiał się w pośpiechu Aleksy z Poliszczukiem.

Barżę rzuciło na bok i znów podrzuciło do góry.

— Opuścić barżę! — ryknął Poliszczuk.

— Skacz, podlecu! — przynaglał sierżant Kondrina ogłupiałego od strachu.

Aleksy rzucił się w wir, pociągając za sobą Beridzego. Od lodowej wody, zamarło serce. Aleksy czuł jak Beridze szamotał się w jego rękach, przeszkadzając mu wypłynąć na powierzchnię. Pociągnął go w wodzie za włosy, tak, że Jerzy Dawidowicz zrozumiał czego chce od niego Aleksy i uspokoił się.

— Płyniemy do brzegu — pokazywał Aleksy, podtrzymując Beridzego.

Nie było widać ani barży, ani towarzyszy, Fale, jak dzikie bestie, rzucały się na nich, unosiły do góry, ciskały wdół, lub przelatywały ponad nimi.

Beridze denerwował się, kręcił głową i próbował krzyczeć, ale woda zalewała mu usta.

— Spokojnie, Jerzy! Oszczędzaj siły! — wołał Aleksy, a czując, że mięśnie jego lodowacieją, starał się nie poddawać rozpaczy.

Rozdział dziesiąty
BAŚŃ O BOHATERACH

Aleksemu przyśnił się: Nanajczyk, Wołodka Chodżer: śpiewak — opowiada swoje pieśni-baśnie. Głos śpiewaka jest wysoki, jak głos dziewczyny, brzmi nad samym uchem, a Aleksy w żaden sposób nie może dojrzeć Wołodki.

Jak tajemniczo to wszystko wygląda! Równocześnie ze słowami zmieniają się obrazy baśni, a co jest najcudowniejsze — że sam bierze w nich udział.

Pierwsza baśń — o strzelcu — Niwchie Makarze ze wsi Myłwo na Dżagdyńskiej cieśninie.

„Dobrze nauczył się strzelać Makar, och, dobrze. Dziad Gibelka nauczył go. W czasie polowania w tajdze Makar trafiał wiewiórce prosto w oko. Przydało mu się to na froncie: za pierwszym strzałem Makara — Niemiec padał ugodzony w czoło.

Niemiec padał, a Makar odkładał jeszcze jedną zapałkę do pudełka, a gdy uzbierało się pełne posyłał je dziadowi Gibelce na Daleki Wschód.

Żołnierze, towarzysze Makara, śmiali się: poco Makar posyła zapałki.

— Ech, przyjacielu, czy nie możesz zdobyć się na lepszy prezent? Marną paczkę posyłasz do domu.

— W domu lubią moje paczki. Mam dziadka Gibelkę, który nie uczył się w szkole, najłatwiej mu liczyć na zapałkach — odpowiadał Makar towarzyszom.

— Więc weź jeszcze dziesięć naszych pudełek, niechaj twój dziad liczy, ile dusza zapragnie.